Nr. 272. Wtorek, 30 Listopada 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistę Teofilę Bydlińską, oficjałem dyrekcji policji w Krakowie w X klasie rangi.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw Franciszka Jezierskiego, aplikantem w Ropczycach.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł starszego oficjała pocztowego Annę Pawłowską z Moderówki do Strzyżowa.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przyjął b. ekspedjenta pocztowego Tadeusza Szymusika do państwowej służby polskiej w charakterze asystenta pocztowego XI. kl. rangi z uposażeniem XI stopnia służbowego w Przemyślanach.

Na mocy § 7a. ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym czasopism: 1. *Glas Slobode* — Sarajewo, 2. *Narodne Slowo* — Pitsburg 3. *Robotniczeski Wiestnik* — Sofia, 4. *Umanita Nowa* — Milan, oraz broszur: 5. „Die jüngsten Beschlüsse der Bolschewiki" i 6 „Rozbijte Kajdani", wreszcie czasopisma 7. *Pracia* — Prudentopolis, Brazylja.

Zarazem odbiera się tym czasopismom i broszurom debit pocztowy wskutek ich tendencji komunistycznych oraz agitacji przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozporządzenie

Prezydenta Ministrów i Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 30 października 1920 r. w przedmiocie utworzenia kordonu sanitarno-policyjnego wzdłuż linji rzek Niemna, Swisłoczy, Narwi, Bugu i Zbrucza.

Na podstawie art. 3 p. c) i art. ustawy z dnia 9 ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o utworzeniu Urzędu Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami, grożącemi Państwu klęską powszechną (Dz. Ust. Rz. P. z 1920 r Nr 61, poz. 388) a zgodnie z uchwałą Rady Ministrów — zarządza się co następuje:

§ 1.

Wzdłuż biegu rzek Niemna Swisłoczy, Narwi, Bugu i zbrucza ustala się kordon sanitarno-policyjny.

Ściślą linję tego kordonu ustali Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Naczelnym Komisarzem do walki z epidemjami i ogłosi ją przez obwieszczenie w *Monitorze Polskim.*

§ 2.

Na przekroczenie linji kordonu, oznaczonego w § 1. bez względu na kierunek, dozwalać się będzie wyłącznie w specjalnych punktach kontroli sanitarno-policyjnej. Ilość i miejsce tych punków ustali się i ogłosi jednocześnie z ustaleniem i ogłoszeniem ściślej linji kordonu w porządku, wskazanym w § 1.

§ 3.

Przekraczenie przez kordon, tworzony w myśl § 1, w punktach, wskazanych w § 3, odbywać się będzie na następujących zasadach:

a) osoby stale mieszkające w miejscowościach, położonych na wschód od linji kordonu mogą przekraczać ją za specjalnemi pozwoleniami, wydawanemi przez właściwe władze administracyjne pierwszej instancji;

b) osoby, które przybyły na obszar, położony na wschód od linji kordonu, po 1 czerwca 1920 r., na przekroczenie kordonu powinny otrzymać pozwolenie od władz policyjnych w jednym z punktów kontroli sanitarno-policyjnej (§ 2);

c) przekraczenie linji kordonu w kierunku z zachodu na wschód będzie dozwolone za specjalnemi pozwoleniami władz administacyjnych pierwszej instancji;

d) lokalny ruch ludności, zamieszkałej stale w pasie przykordonowym, uregulują specjalne zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, które wydane zostaną w porozumieniu z Naczelnym Komisarzem do walki z epidemjami;

e) w zakresie ruchu wojsk i partji jeńców oraz przekraczania kordonu w sprawach służbowych odpowiednie przepisy wydadzą władze wskazane w ust. d) porozumieniami z interesowanymi ministrami.

§ 4.

Organizację kontroli sanitarno-policyjnej wzdłuż linji kordonu oraz na punktach wskazanych w § 2, jako też przepisy postępowania organów kontroli ustalą Minister Spraw Wewnętrznych i Naczelny Komisarz do walki z epidemjami; specjalne zaś przepisy kwarantanowe dla osób przekraczających linję kordonu, wyda Naczelny Komisarz.

§ 5.

Winni wykroczenia przeciwko przepisom niniejszego rozporządzenia i zarządzeniom policji sanitarnej, na jego podstawie wydanym, podlegają odpowiedzialności w myśl art. 8 ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. z 1920 r. Nr. 61, poz. 388), winni zaś wykroczenia przeciwko zarządzeniom, przedsięwziętym w celu wykonania niniejszego rozporządzenia przez administrację i policję ogólną, — odpowiedzialności sądowej z mocy art. 138 Kod. Karn. 1903 r.

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia. Jednocześnie traci moc rozporządzenia Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami z dnia 12 października 1920 r. w przedmiecie utworzenia kordonu sanitarnego wobec niebezpieczeństwa zawleczenia cholery w głąb kraju, ogłoszenie w *Monitorze Polskim* Nr. 241 d. 23/X 1920 r.

Prezydent Ministrów:

(—) *Witos.*

Minister Spraw Wewnętrznych:

(—) *Skulski.*

Nadzwyczajny Komisarz do walki z epidemją.

(—) *Dr. E. Godlewski.*

Obwieszczenie.

Wydział samorządowy w porozumieniu z Namiestnictwem, reskryptem z 19 listopada 1920 lw. 42 009 na podstawie ustawy z dnia 28 września 1910 Dz. u. kr. Nr. 208 zezwolił gminie m. Lwowa na pobór następujących opłat gminnych od trunków, a mianowicie:

I 1 Od araku, koniaku ponczowej esencji, likierów, rozolisów i innych słodzo-

---

Aurelja Wyleżyńska. 26)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— My szukamy jakiejś idealnej przyczyny naszego uczucia. Dlatego ta sama kobieta kochać może mężczyzn zasadniczo różnych. Uwielbiać bluszczową piękność duszy jednego, demonizm u drugiego. Wiem jedno. Zdaje się nam, że patrzymy na świat pod kątem bardzo górnym, wymagamy może od naszych ukochanych więcej, niż posiadają, niż dać mogą. Nieraz idziemy w naszych pragnieniach tak daleko, że widzimy w nich to, co widzieć chcemy. Trwać to musi długo, bardzo długo, a oni jeśli się nawet domyślają, patrzą pobłażliwie na włożoną im przez nas maskę. Aż przychodzi dzień, gdy spostrzegamy, żeśmy ich stroiły w piórka naszej duszy.

Gdybyśmy umiały kochać prawdziwych ludzi, — wybuchnęła — złych, czy dobrych, małych, czy wielkich, rozczarowań by nie było. Coś sztucznego wkładamy w naszą miłość. Może my z naszym ideałem m jesteśmy wprost śmieszne, może ich miłość jest o wiele wyższa, poprostu dlatego, że jest prostsza, szczersza, więcej przebaczna. Mężczyzna zobaczywszy jakąś nową choćby niemiłą cechę w swej ukochanej, powie jej o tem serdecznie między jednym a drugim pocałunkiem. „Ale ja i tak będę cię kochać". A kobieta urządzi scenę, wyrzuci mu, że nie jest takim, jakim go chce mieć. Miłość nasza jest krucha i nietrwała, bo niema realnych, istotnych podstaw. W rezultacie my same tworzymy nasze tragedje..

— Dopóki żyje się w sferze złudzeń to wszystko dobrze, ale gdy złudzenia prysną, wtedy dopiero się czuje..

— Tak było z nami, — dodała smutnie — to moja wina. Lat kilka zdawało mi się, że Jerzy jest innym od wszystkich. Bo przecież ja nie mogłabym kochać zwykłego człowieka! No, i było nam dobrze. A naprawdę, to on jest bardzo zwykły człowiek, i co gorsza, jesteśmy różni, tak bardzo różni. Sięgam wstecz wzrokiem i przeszłość inną mi się dziś wydaje.

Wiesz, jaki jest niezawodny znak istotnego uczucia? Musi być ono ciągłe, bez luk, bez wahań, przerw. Ani na jedną chwilę, bo taka chwila przedłużyć się może.

Janka schyliła smutnie głowę. A jej miłość do Kotwicza, a cóżby teraz stosunek do Kazimierza? Nie jakaś wstęga pełna kwiatów i cierni, lecz strzępy drogocennej materji, zszywanej tu i tam nieumiejętną ręką.

— I cóż, ciągnęła dalej Nata, mówię *addio* miłości, już się z nią nigdy nie spotkam. Zresztą tyle jest poza nią pięknych rzeczy, śmiała się z bolesną ironją.

— A twierdziłaś kiedyś, protestowała Janka, że nigdy nie żegnamy miłości bez cienia nadziei?

— Tak mi się zdawało, dziś bym nawet sił nie miała do szczęścia.

— Sama miłość niesie w sobie siły.

— Mówisz to Janko bez przekonania, czuć to w twym głosie. Solidarność kobieca. Zresztą i ty nie czujesz się zdolną do uczucia.

Janka spojrzała badawcze na Natę.

— Sądzisz? Może gdyby miłość przyszła — zaczęła stanowczym tonem — byleby tylko nie przyszła zapóźno dodała cicho i smutnie.

XIX.

Wróciwszy do Warszawy Janka z zapałem zabrała się do dalszych studjów! wkładała w nie zdwojoną energję; chcąc co prędzej dojść do upragnionego celu, móc samodzielnie rozpocząć swą pracę artystyczną.

Kazimierz pisywał do niej często i długie listy; z lekkomyślnością istoty spragnionej serdecznego ciepła nie protestowała przeciw temu, tembardziej, że korespondencja napozór dała się utrzymać w karbach przyjaźni. Czuła jednak dobrze, poza słowami wypowiedzianemi — słowa ukryte, tak jak w Belgji, nieraz miała wrażenie, że oczy jego całują jej usta, których zawiedzione wargi dotknąć się bały.

W jakiś, jeden z ostatnich pięknych dni jesieni, takich, jakie tylko w Polsce być mogą, Janka szła Alejami ujazdowskiemi. Za każdym jej ruchem szeleściały zwiędłe liście co chwila odrywał się od gałęzi jakiś purpurowy liść i zamigotawszy w powietrzu padał u jej stóp.

Przesłodka melancholja umierających dni. Poprostu do domu Jance wracać się nie chciało, jakby w obawie, że jutro już tak piękne nie wstanie. Myślała o jesieni, która ją spotkała w Krakowie, na progu samodzielnego życia. Ówczesna jesień miała dla niej wszystkie nadzieje budzącej się do życia, wiosny, teraz w duszy często panowała, taka jak w przyrodzie, spokojna rezygnacja.

— Moja sztuka, mówiła sobie Janka. Nakoniec przez nią żyć będę, sama życia stworzyć sobie nie mogę, nie umiem.

W domu dowiedziała się od służącej, że jakiś pan od paru godzin czeka na nią w saloniku.

— Baszko! wyciągnęła do niego radośnie ręce i poczęła szczebiotać się pięknym dniem i pytać o powód niespodzianego przyjazdu.

— Dostałem zamówienie na portret mecenasa Oeysingera i oto jestem.

— Na jak długo?

— Zależeć to będzie od mego modelu i od tego, czy nowych modeli nie znajdę, śmiał się wesoło.

Usiedli na kanapce i gawędzili swobodnie, jakby kończąc jedną z tysiąca rozpoczętych nad morzem rozmów.

Janka zapomniała o Ostendzie. Czuła się wprost szczęśliwą, że ma kogoś bliskiego obok siebie, i, że będzie czuć znowu, na każdym kroku jego miłą obecność.

XX.

Siedziała przy oknie i patrzyła jak drobne kropelki deszczu biły systematycznie o szybę.

Powoli mrok zapadał. Wszystkie przedmioty pogrążały się w szarą pustkę. Po paru dniach spędzonych wesoło i spokojnie, poczuła, że struna jej stosunku do Kazimierza jest tak napiętą iż lada chwila zerwać się może.

Bała się tej chwili. Wiedziała dobrze, że nie zacznie się od niej nowe, lepsze życie myślała ze smutkiem, że on nie może zadowolnić się tym co mu daje, że przyjaźń jej już mu dziś nie wystarczy.

Kazimierz wszedł cicho, bez słowa usiadł przy niej, na niskim pufie. Powitał ją pocałowaniem ręki. Nie broniła, choć czuła, że to może być wstęp.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nych napojów przy wprowadzeniu po sześćset (600) Mp. za 1 Hl.

2. Od wódki, rumu i spirytusu, tak przy wyrobie jak przy wprowadzeniu, po sześć (6) Mp. za 1 stopień hektolitrowy tj. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100 dzielnego alkoholometru przy temperaturze 12° R. odmierzony stopień

Opłacie tej podlegają przy imporcie także inne płyny, w których spirytus stanowi główną część składową

Spirytus należycie wedle istniejących w tej mierze postanowień denaturowany, tudzież spirytus używany do celów przemysłowych, wolny od podatku państwowego, wolny jest od tej opłaty.

3. Od piwa:

a) jakiegokolwiek gatunku tak przy wyrobie jak i przy imporcie z wyłączeniem porteru i piwa angielskiego, po 40 (czterdzieści) Mp. od hektolitra;

b) od porteru i piwa angielskiego po 100 (sto) Mp. od hektolitra.

4. Od miodowych napojów, tj. miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku:

a) przy wprowadzeniu 130 (sto trzydzieści) Mp. za 1 Hl.

b) przy wyrobie miodu pitnego 350 (trzysta pięćdziesiąt) Mp. za każdy cetnar metryczny (100 kg.) miodu przaśnego (patoki) użytego do warzenia czyli wyrobu napojów.

II. Przemysłowcom miejscowym, trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem lub przerabianiem, tudzież handlem wymienionych wyżej napojów, jeżeli one bądź przy wyrobie, bądź przy wprowadzeniu według powołanych postanowień zostały opłacone, należy się przy wywozie tych napojów w obrębie, położonego wewnątrz linji akcyzowej zwrot miejskiej opłaty konsumcyjnej w następującej wysokości:

1. Za arak, koniak, rosolisy, likiery i i esencje ponczowe, jeżeli te zawierają najmniej 30 proc. alkoholu, przy eksporcie w ilości co najmniej 25 l w jednem naczyniu lub we flaszkach jednolitych ćwierć, pół lub całolitrowych 250 (dwieście pięćdziesiąt) Mp. za 1 Hl.

2 Za rum, wódkę i spirytus, przy eksporcie w ilości co najmniej 25 litrów po 6 (sześć) Mp. za 1 stopień hektolitrowy. tj. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100 dzielnego alkohometra odmierzony stopień.

Za inne napoje spirytusowe, tak mało słodzone i zaprawione, że okażą na 100 dzielnym alkoholometrze więcej jak 30 stopni, po (250) dwieście pięćdziesiąt Mp. za jeden hektolitr.

3. Za piwo niezepsute, które przy próbie po wydzieleniu kwasu węglowego wskaże najmniej 2 i pół stopnia sacharometru, przy eksporcie w ilości najmniej pół hektolitra po (40) czterdzieści Mp. za jeden hektolitr.

4. Za miód pitny nie zepsuty przy eksporcie w ilości najmniej 25 litrów (90) dziewięćdziesiąt Mp. za jeden hektolitr.

Przewóz podlegający miejskiej opłacie konsumcyjnej napojów gorących przez poborowy okręg miasta Lwowa (transito) jest wolny od opłaty i ma być unormowany w myśl przepisów obowiązujących co do rządowego konsumpcyjnego podatku rogatkowego.

III. Przez czas trwania poboru wymienionych opłat od piwa, nie może gmina m. Lwowa pobierać podatku gminnego od państwowego podatku od piwa.

Powyższe opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu, pobierać będzie gmina miasta Lwowa począwszy od dnia 28 listopada 1920, w miejsce dotychczasowych opłat, ogłoszonych obwieszczeniem Magistratu z dnia 25 marca 1920 r. L. 27.838/20.

Magistrat król. stoł. miasta.

Józef Neumann.

Kominikat Ministerstwa Spraw Wojsk.

Wydział prasowy Ministerstwa S. W. komunikuje:

Wobec pojawienia się w prasie artykułów o rzekomo nierozpoczętej demobilizacji ochotniczej legji kobiet, Ministerstwo S. W. podaje w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Rozwiązanie oddziałów wartowniczych OLK. zostało przez Ministerstwo S. W. już zarządzone. Wskutek bezterminowego urlopowania młodzieży akademickiej, uczniów szkół średnich i ochotników, armja została pozbawiona wielkiego procentu materjału inteligentnego.

Braki takie dają się odczuwać w szczególności w służbie pomocniczej. Nieodzownym warunkiem dobrego funkcjonowania aparatu wojskowego jest personal sprawny w służbie pomocniczej w Wojsku Polskiem mający obok pewnej rutyny poczucie obowiązku i gorliwości w spełnianiu powierzonej czynności. Doświadczenia w tym kierunku, poczynione z ochotniczą Legją kobiet, wydały tak dodatnie rezultaty, że Ministerstwo S. W. nie widzi powodu, dla którego nie miałoby zużytkować jednostek, garnących się ochotniczo do Legji kobiet, specjalnie dla tej gałęzi służby.

Z powyższych względów przystępuje obecnie Ministerstwo S. W. w związku z likwidacją oddziałów wartowniczych do stworzenia Centralnej szkoły ochotniczej Legji kobiet, której zadaniem będzie jednostki ochotnicze zgłaszające się do tej służby i posiadające już pewne fachowe wykształcenie, wyszkolić do służby pomocniczej nie z bronią w ręku, ale w tych gałęziach, w których z korzyścią dla sprawy kobiety mogą zastąpić mężczyzn.

Dwie uchwały Rady ambasadorów

Posłowie śląscy, dr. Kunicki, Reger i tow. wnieśli przed kilku tygodniami w Sejmie interpelację w kwestji rozstrzygnięcia sprawy Śląska cieszyńskiego, Spisza i Orawy przez Radę ambasadorów w Paryżu, w której stwierdzają, że przedstawicielstwo Rządu Polskiego w Paryżu, podpisało właściwie dwie decyzje Rady ambasadorów w sprawie granicy polsko-czeskiej: jedna z dnia 25 lipca, podpisana została przez hr. Zamoyskiego, a druga z 28 lipca b. r. przez p. Paderewskiego, i że pierwsza z tych decyzji, jakkolwiek również krzywdząca Polskę, nie była jednak w tym stopniu niekorzystna, co decyzja druga z 28 lipca.

Interpelanci zapytywali p. Ministra spraw zagranicznych, kto właściwie podpisywał imieniem Rządu polskiego zgodę na rozstrzygnięcie Rady ambasadorów, hr. Zamoyski, czy p. Paderewski, czy też obaj byli upełnomocnieni do podpisywania tej umowy.

Interpelacja posłów śląskich nie doczekała się dotąd odpowiedzi. Wobec tego Komitet Spisza i Orawy, pozwala sobie do tej sprawy, pierwszorzędnej wagi dla ewentualnej rewizji uchwały Rady ambasadorów z d 28 lipca, dorzucić nieco uwag, opartych na faktach i informacjach, zebranych przez swoich delegatów, którzy w krytycznym czasie bawili w Paryżu.

Dnia 26 lipca wpłynęła do Delegacji polskiej w Paryżu i zaprotokołowana została pod L. 258/20 uchwała Rady ambasadorów z daty 25 lipca, zabezpieczająca suwerenność Polski, Rumunji, Serbo Kroacji i Czecho-Słowacji na terytorjach tym Państwom przyznanych i określająca w przybliżeniu wzajemne granice tych Państw, w ramach których nastąpić miało później szczegółowe rozgraniczenie.

Co do granic polsko-czeskich na Śląsku cieszyńskim, Spiszu i Orawie, stanowi artykuł I. tego rozstrzygnięcia, podpisanego przez reprezentantów wszystkich pięciu mocarstw sprzymierzonych (a więc i Stanów Zjednoczonych Ameryki) że „uznają one suwerenność Polski na terytorjach dawnej monarchji austro-węgierskiej, położonych na północ od następującej linji granicznej" (podajemy tu tekst w dosłownym przekładzie):

„Od punktu położonego nad brzegiem Odry, bezpośrednio na południe od drogi żelaznej Racibor-Bogumin, w kierunku południowo-wschodnim aż do punktu zetknięcia trzech dawnych granic: Galicji, Węgier i Ks. Cieszyńskiego. Dalej stara granica między Galicją a Węgrami aż do punktu, gdzie ona spotyka się z granicą zachodnią powiatu politycznego Namiestów. Stąd w kierunku wschodnim aż do punktu, gdzie dawna granica galicyjsko węgierska spotyka się z granicą południową powiatu politycznego Trzciana. Dalej stara granica między Galicją a Węgrami aż do Rysów (Magas Tatra) kota 2,508, stąd aż do koty 1.052, położonej 18 km. na północny zachód od Lubowli".

Po szczegółowy opis tych granic odsyła rozstrzygnięcie z 25 lipca do późniejszej decyzji, zostawiając miejsce dla wpisania niewiadomej jeszcze wówczas jej daty.

Linja graniczna wyznaczona decyzją z dnia 25 lipca wskazywała więc kierunek, wzdłuż którego pójść miała następnie granica szczegółowa. Tymczasem ta szczegółowa granica, określona rozstrzygnięciem z 28 lipca odbiega zupełnie od pierwotnego kierunku i to na niekorzyść Polski. Linja bowiem z 25 lipca dzieliła Śląsk cieszyński na wskos, po przekątni czworobocznego terytorjum, biegnąc z północnego zachodu ku południowemu wschodowi, między punktem położonym tuż na południe od Bogumina aż do punktu zetknięcia trzech starych granic (pod Zwardoniem), podczas gdy linja z 28 lipca wychodzi z środka północnego boku Księstwa cieszyńskiego i ma kierunek zrazu południowy, dopiero przeciąwszy Cieszyn zwraca się ku wschodowi, aby na szczycie Czantarji załamać swój kierunek znów na południe.

Granica więc z 28 lipca zgoła nie liczy się z kierunkiem, wytkniętym jej decyzją z 25 lipca, ale bieg jej zupełnie od tamtej linji zasadniczej niezależny, jest dowolnym i niczem nie uzasadnionym przejawem dotkliwego pokrzywdzenia Polski. Gdy bowiem linja z 25 lipca pozostawiała po stronie Polski nieco większe terytorjum niż po stronie Czecho Słowacji, na którem to terytorjum leży znaczna część Zagłębia karwińskiego z samą Karwiną, Dąbrową i Porębą, dalej miasta Bogumin, Frysztat, a przedewszystkiem cały Cieszyn, to linja z 28 lipca wydziela Czecho Słowacji znacznie większy obszar (3/5) niż Polsce, oddaje Czechom wszystkie kopalnie węgla, cały związany z niemi przemysł fabryczny, wyrywa z terytorjum, poręczonego Państwu polskiemu decyzją z 25 lipca, około 30 rdzennie polskich gmin z kilkudziesięciotysięczną ludnością polską, w tem część miasta Cieszyna.

Niemniej ciężkie pokrzywdzenie dotknęło nas decyzją z 28 lipca na Spiszu i Orawie. Linja z 25 lipca przyznawała Polsce cały teren plebiscytowy na Orawie, t. j. oba powiaty namiestowski i trzciański i cały na Spiszu, t. j. powiat starowiejski i część kieżmarskiego po tej stronie Tatr. Granica z 28 lipca wydziela Polsce tylko małe skrawki, w zakątkach Orawy i Spisza, wydając w ręce Czechów przeszło 50 gmin z terytorjum, na którem suwerenność Państwa polskiego uchwałą z 25 lipca została poręczona.

Stwierdziwszy, że decyzja Rady ambasadorów z 28 lipca w sprawie granic polsko-czeskich pozostaje w rażącej sprzeczności z rozstrzygnięciem, wydanem trzy dni przedtem i że wbrew wyraźnej intencji decyzji z 25 lipca szczegółowa granica z 28 lipca nie jest rozwinięciem zasadniczego kierunku, ale całkiem nową linją graniczną, niesłychanie krzywdzącą Polskę, zaznaczyć musimy z całym naciskiem, że decyzja z 28 lipca, (której nb. ambasador amerykański odmówił swego podpisu), podpisana została przez p. Paderewskiego przed podpisaniem korzystniejszej dla nas uchwały z 25 lipca, na której dopiero później położył swój podpis hr. Zamoyski. Skoro tedy decyzja z 25 lipca

Józef Białynia Chołodecki.

Rozbrojenie korpusu Ramoriny

w świetle aktów władz austrjackich.

(Dokończenie).

Sam liczbowy stosunek uzbrojonych straży do bezbronnych internistów udowadnia, jak wielki respekt miał rząd austrjacki przed polskim żołnierzem, bohaterem listopadowych zapasów.

Wszystkich generałów z Ramoriną na czele umieszczono w Sieniawie, gdzie ich pod pozorem kontumacji poddano pod ścisły nadzór.

„Korpus Ramariny przestał istnieć" — zaraportował estafetą Bertoletti komenderującemu generałowi Hardeggowi we Lwowie, szczęśliw, iż spełnił poruczoną misję. Nie omieszkał przytem Bertoletti pochwalić się przed wyższemi sferami, podnieść swoje własne i swoich żołnierzy zasługi.

„Ramorino — zauważał po raz drugi, czy trzeci — to egzaltowana głowa, żelazny charakter, człowiek, który ma wielkie o sobie mniemanie. Nie łatwą rzeczą mieć do czynienia z tego rodzaju człowiekiem, jeśli on stoi na czele „elity" polskiej armji, jeśli ta armja mniema, iż ma prawo do zatrzymania swej broni. Przeprowadzenie wśród tego rodzaju warunków, rozbrojenia, należy zaliczyć do prawdziwie szczęśliwych wypadków Rosen i inni rosyjscy generałowie, okazują z moich zarządzeń i z załatwienia sprawy, wielkie zadowolenie".

Mylił się Bertoletti, mniemając, iż z chwilą rozbrojenia wojska skończyły się jego troski.

Od pierwszego zaraz dnia rozpoczęła się masowa dezercja z obozu jeńców. Zwłaszcza Galicjanie przemykali się licznie, mimo gęste straże. Bertoletti żądał, by pociągano za to do odpowiedzialności rodziny zbiegów np. niejaką panią Trojecką, której dwóch krewnych znikło z obozu.

Wiele rumoru narobiła ucieczka pułkownika hr. Zamoyskiego, któremu pozwolono zamieszkać w zamku ks. Lubomirskiego w Rozwadowie.

Nie lada jakie wogóle w tym kierunku kłopoty sprawiali zwłaszcza nadzorowi jeńców oficerowie polscy, gdyż rozsiewali wieści, iż po przebyciu kontumacji zostaną wypuszczeni na wolność i w myśl tego zdania używali wszelkich sposobów, aby wydobyć się z matni.

Sam Romarino nie zachowywał się zresztą spokojnie, lecz począł kreślić plany stworzenia we Francji, polskich legjonów i namawiał w tym celu podkomendnych oficerów i żołnierzy do emigracji na ziemię francuską. Pomiędzy podkomendnymi byli austrjaccy poddani, namawianie więc żołnierzy do służby pod obcemi znakami stanowiło wedle austrjackich przepisów karnych zbrodnię, podlegającą nawet doraźnej karze śmierci. Nie stosowano jej naturalnie w obecnym wypadku, lecz zarządzono przewiezienie Ramoriny z Sieniawy do Rzeszowa. I oto nowy powód do tarcia. Ramorino oświadczył, wedle raportu pułkownika Derry, iż tylko pod przymusem gwałtu ulegnie rozkazowi. Ostatecznie ustąpił na skutek perswazji, lecz tylko pod warunkiem, iż razem z nim pojadą jego rodacy: generał Langermann, pułkownik Gallois i adjutanci Wiktor Rochetin, tudzież August Blanchard.

I tego warunku nie chcieli Austrjacy uwzględnić.

Ramorino poddał się pozornie woli Bertolettiego i zgodził się na przesiedlenie, jakież było jednak zdziwienie władz wojskowych, gdy stwierdziły, że w nowej kwaterze polskiego generała, tj. w kamienicy Muscona w Rzeszowie mieszkają w cywilnem przebraniu obaj jego wymienieni adjutanci. Odłączono ich przemocą od Ramoriny i oddano pod straż, w celu odstawienia do miejsca postoju Bertolettiego, gdy w tem przedłożył sprytny Ramorino dokument, stwierdzający, że obaj jego adjutanci kwitowali ze swego oficerskiego charakteru i są osobami cywilnemi.

Nie ucichła jeszcze burza z powodu powyższego zdarzenia, gdy nadeszło pismo gubernatora Galicji, Augusta księcia Lobkowitza z uwiadomieniem, że porucznik pułku huzarów, im: cesarza, nazwiskiem Nagy, który przy pomocy czterech podoficerów eskortował Ramorinę z Sieniawy do Rzeszowa, nie okazał się godzić zaufanym, lecz nadużył swej misji. Miast pilnować internowanych w Rzeszowie, chodzi razem z Ramoriną po wizytach, jest dla niego formalnie rozentuzjazmowanym i posunął się nawet do tego stopnia usług, że ofiarował staroście Ludwikowi Nemethyemu imieniem Ramoriny wartościowy prezent, cztery piękne konie w zaprzęgu, po cenie ćwierć lub nawet jednej piątej części rzeczywistej ich wartości.

Postanowiono bezwłocznie usunąć Nagyego i wydelegować na jego miejsce innego oficera, władającego francuskim i polskim językiem. Po dłuższem poszukiwaniu padł wybór na kapitana Hussinga, z pułku piechoty im. Strauch, którego zaopatrzono w specjalną instrukcję.

Ramorinie zakazano stykać się z innymi polskimi generałami i wogóle z polską ludnością Galicji, korespondencję jego poddano cenzurze, komunikowano treść jej staroście Nemethyemu, tudzież podpułkownikowi Thannhauserowi. Zrazu był Hussing obowiązany tak postępować, iżby Ramorino, „człowiek podstępny, umiejący uśpić czynność nadzorców", nie spostrzegł różnicy w zachowaniu się poprzedniego, a nowo przydzielonego oficera.

Surowy również nadzór rozciągnięto nad Langermanem.

Zbieg okoliczności nie szczędził Bertolettiemu przykrych przejść także i ze strony przełożonych. Komenderujący generał Hardegg wytykał mu, iż niedokładnemi raportami naraził go na wysyłanie błędnych sprawozdań do Wiednia, że wbrew utrzymanej instrukcji wydał konie Rosjanom, zamiast zatrzymać je na miejscu, aż do czasu nadejścia specjalnych rozkazów, iż niepotrzebnie zamieszał się do pertraktacyj, jakie prowadził Ramorino z Rosenem, że pozwala sobie imponować polskiemu wojsku, zamiast trzymać je w karbach rygoru i t. p.

Koroną niejako trosk Bertolettiego, było oskarżenie go, za pośrednictwem czasopism przed *forum* opinji publicznej. Ramorino i Langerman zarzucili mu, iż przez 40 dni pobytu na austrjackiej ziemi byli jak najgorzej traktowani, pozbawieni snu i powietrza.

Centralne władze zażądały od Bertolettiego usprawiedliwienia. Wystylizował je jako odpowiedź w formie artykułu dziennikarskiego, tak jednak niezgrabnie, iż generalna komenda uważała za wskazane przerobić cały elaborat i dopiero przerobiony przedłożyć Wiedniowi do aprobaty. W tym to nowym elaboracie nie ograniczył się referent na rzeczowej obronie Bertolettiego, lecz zarzucił Ramorinie jako wodzowi korpusu, grube błędy w spełnianiu swego zadania, a zwłaszcza nieusprawiedliwione cofanie się przed słabemi stosunkowo oddziałami przeciwnika.

. . . .

Nie było to ostatnie starcie między Ramoriną a władzami austrjackiemi.

W ośmnaście lat później (r. 1849) schwytany przez wojska austrjackie we Włoszech został Ramorino przez nie rozstrzelany.

jest uchwałą prawomocną i obowiązującą, wyłączona jest możność przyjęcia przez Polskę decyzji z 28 lipca, która w stosunku do tamtej posiada tylko charakter wykonawczy.

Powyższe fakty podajemy pod rozwagę Sejmu i całego społeczeństwa polskiego, spodziewając się ze strony Rządu Polskiego wyczerpujących wyjaśnień, dlaczego akt z 25 lipca nie został dotąd mimo swej zasadniczej wagi ujawniony i jak mogli reprezentanci Rządu naszego w Paryżu przyjąć i podpisać takie dwa sprzeczne rozstrzygnięcia.

Za „Narodowy Komitet obrony Spisza, Orawy i Czadeckiego“:

Prof. Władysław Szajnocha, przewodniczący.

Prof. Władysław Semkowicz, zastępca przewodniczącego.

Prof. Kazimierz Rouppert, zastępca sekretarza.

Wieści z Rygi.

Łotewskie biuro prasowe Polsko-rosyjskie pertraktacje pokojowe prowadzone są dalej w komisjach. Dotychczas nie sformułowano brzmienia przyszłych punktów traktatu pokojowego. Obie delegacje zaprzeczają pogłoskom o zamiarze działania na zwłokę, i zapewniają o szczerej woli doprowadzenia do skutku dzieła pokoju.

Łot. biuro pras. Przyjacielskie stosunki z Rosją, nawiązane przez świeżo zawarty traktat pokojowy między Łotwą i Rosją, znowu się psują z powodu stanowiska Haneckiego, ambasadora rosyjskiego w Łotwie, który od 10 dni odkłada odjazd ekspedycji, mającej na statku „Vesturs“ odjechać do Piotrogradu, aby podjąć reewakuację okrętów łotewskich w myśl zawartego traktatu pokojowego. Przez takie postępowanie ambasadora rosyjskiego odjazd ekspedycji może się przeciągnąć w nieskończoność.

Nasze sprawy.

* W piątek klub N. Z. L. powziął następującą uchwałę: Klub N. Z. L. wyraża zadowolenie, że przesilenie gabinetowe zostało zażegnane i że obecnie już nie istnieje. Zarazem klub oświadcza się stanowczo za utrzymaniem dotychczasowego charakteru gabinetu jako Rządu koalicyjnego i żąda, aby zapowiedziana przez Prezydenta Ministrów zmiana w składzie gabinetu była przeprowadzona zgodnie z koalicyjnym charakterem Rządu. Wreszcie klub N. Z. L. oczekuje, że Rząd już w najbliższych dniach, zgodnie z zapowiedzią Prezydenta Ministrów, przedstawi wszystkim innym stronnictwom, które wzięły w lipcu b. r. udział w tworzeniu Rządu, program polityki państwowej.

* Pisma warszawskie donoszą: Dnia 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Wacława Sieroszewskiego posiedzenie organizacyjne Towarzystwa obrony praw narodu. Referat wygłosił p. Downarowicz, który zaznajomił zebranych z działalnością i zadaniami biura międzynarodowego Obrony praw narodu w Genewie, którego jest jednym z członków założycieli. W ciągu dyskusji podkreślono niezbędność utworzenia znajdującego się w związku z tem biurem Towarzystwa polskiego, któreby za jego pośrednictwem mogło oddziaływać na informowanie opinji publicznej.

* W związku z nominacją nowych Ministrów, *Kurjer Poranny* pisze: Z uczuciem ulgi i zadowolenia powitaną będzie nominacja p. Steczkowskiego na Ministra skarbu. Gabinet zyska w nim wreszcie pierwszorzędną i prawdziwie fachową siłę na najważniejszym w tej chwili posterunku ministerjalnym. Zapewne zadanie jego jest w całem znaczeniu ciernisto, ułatwi mu jednak powszechne, nietylko w kraju, ale i zagranicą zaufanie do jego wielkiej znajomości rzeczy, ogromnego doświadczenia, niewzruszonego spokoju, żelaznej pracy i wielkiego rozumu.

* Dzienniki warszawskie podają: Klub N. Z. K. powziął następującą uchwałę:

W związku z ostatniem przesileniem gabinetowem Minister spraw wewnętrznych zasiadający w Rządzie ze strony N. Z. L. zwrócił się do tegoż klubu z zamiarem wystąpienia z Rządu celem oddania się politycznej pracy w stronnictwie. Klub N. Z. L. po odbyciu w tej sprawie posiedzenia dnia 26 b. m. uchwalił następującą rezolucję: Wyrażając jednomyślnie pełne wotum zaufania p. Skulskiemu jako przedstawicielowi stronnictwa i klubu N. Z. L. w Rządzie obecnym, zwraca się do niego, aby nadal pozostał w Gabinecie. Powyższą rezolucję uchwaloną na wniosek prezesa klubu wręczył p. Dubanowicz Ministrowi Skulskiemu, który ulegając życzeniu klubu zgodził się na pozostanie w Gabinecie.

Głos „Tempsa“.

W artykule p. t. „Koalicja i Polska“ zaznacza *Temps*, że Polska jest obecnie wystawioną na niebezpieczeństwo nowej wojny z bolszewikami. Wobec tego leży w interesie już nietylko Francji, ale całej Europy, nie wyłączając nawet Niemiec, by przeszkodzono wybuchowi nowej wojny. Polska — powiada *Temps* — powinna być silną i w tym celu przedewszystkiem plebiscyt na Górnym Śląsku powinien się odbyć natychmiast w zupełnym porządku. Trzeba też radykalnie naprawić finanse Polski. Kwestja Gdańska powinna być rozwiązana w sposób przychylny dla Polski.

Liga Narodów.

W podkomisji Ligi Narodów dla spraw rozbrojenia delegat Brazylji, popierany przez delegata norweskiego, bronił projektu, żądającego udzielenia państwu monopolu w dziedzinie fabrykacji broni.

Komisja Ligi Narodów badająca sprawę utworzenia stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, jest za przyznaniem temuż trybunałowi obowiązkowego charakteru jurysdykcji. Przeważa opinja, że odnośny projekt, wypracowany w Brukseli, po dokonaniu pewnych zmian zostanie przyjęty przez Ligę Narodów. Międzynarodowe biuro pracy popiera projekt, wedle którego wzmiankowany trybunał dzieliłby się na dwie Izby; jedna dla spraw ogólnych, druga zaś dla spraw o charakterze wyłącznie międzynarodowym.

W związku z powołaniem do Rady Ligi Narodów czterech niestałych jej członków, jest bardzo prawdopodobnem, że przedstawiciel Grecji zostanie zastąpiony albo przez przedstawiciela jednego z państw małej ententy, przyczem Czechosłowacja ma pod tym względem szanse największe.

Wobec starań poczynionych przez szereg państw o przyjęcie ich do Ligi Narodów, a między innemi wobec starań Estonji, Łotwy, Litwy i Ukrainy, toczą się obecnie w łonie Ligi Narodów wyczerpujące obrady w sprawie ewentualnego uznania tych państw *de jure* albo przynajmniej *de facto*. Za ograniczeniem się do uznania tych państw tylko *de facto*, przemawia ten poważny wzgląd, że uwalniałoby to Ligę Narodów od konieczności zbrojnej interwencji na wypadek, gdyby istnienie tych państw zostało zagrożone.

Anglia i Francja.

Pierwsza konferencja obu prezydentów gabinetu francuskiego i angielskiego, w której oprócz premierów wzięli udział także Paweł Cambon, Berthelot, Bonar Law i lord Curzon, odbyła się wczoraj o godz. 4 po poł. w pałacu na Downing Street. Konferencja ta ujawniła najserdeczniejszą zgodę przedstawicieli obu państw w układach. *Petit Parisien* podaje oświadczenie premjera Leyguesa, który pojechał do Londynu nietylko celem omówienia położenia w Grecji, ale także z powodu innych spraw odnoszących się do obu państw. Leygues potwierdził, że obaj prezydenci gabinetu dążą do zupełnego porozumienia z przedstawicielem Włoch Sforzą, którego odjazd z Rzymu jest już sygnalizowany. Dalej podaje *Petit Parisien*, że Lloyd George szczegółowo wyłożył argumenta, które skłoniły go do obrania polityki wyczekiwania. Prawdopodobnem jest, że do Londynu przybędzie także prezydent gabinetu greckiego Rhallis celem naradzenia się ze sojusznikami.

Ruch irlandzki.

Z Dublina donoszą: Podczas wczorajszych zaburzeń aresztowano bardzo wielu wybitnych sinfeinistów, między innymi członków parlamentu Artura Griffitha, profesora Macneila, Duggana Józefa Macbride.

Dalsze aresztowania są w toku. Przy aresztowaniu Griffitha znaleziono w jego domu bardzo wielką ilość literatury agitacyjnej, nie znaleziono natomiast żadnej broni.

W Cork wybuchła w jednym z warsztatów ponownie bomba. Dwie osoby zabite.

Z Nowego Jorku donoszą o poważnych demonstracjach sinfeinistów. 5000 sinfeinistów opanowało Union klub, ponieważ nie chciano z gmachu tego usunąć chorągwi angielskich i pozostawało tam przez 2 godziny.

Z Dublina donoszą o zamachu sinfeinistów na gmach sądowy i urząd irlandzki. Władze zabarykadowały dwie główne ulice barjerami.

Problemat bałkański i Bułgarja.

Premjer bułgarski, Stambulijski, rozpoczyna dyplomatyczną podróż, mającą na celu zawiązanie stosunków i zbliżenie Bułgarji do mocarstw związanych z koalicją. W podróży tej przybyć ma podobno także i do Warszawy i to już w czasie najbliższym. Nie jest to kwestja bez znaczenia. Francja, jak wiadomo, prowadzi od pewnego czasu politykę, zmierzającą do wytworzenia w Europie środkowej i południowej bloku państw mniejszych, któreby jej zastąpiły rozluźnienie się stosunków z mocarstwami zachodniemi, lub zgoła stratę niektórych dawnych sprzymierzeńców i zapewniły w ten sposób równowagę polityczną w stosunkach międzynarodowych. W zabiegach tych dyplomacja francuska nie pomija także państw, należących w czasie wojny do grupy jej wrogiej i zwróciła baczną uwagę zarówno na Węgry jak i na Bułgarję. Ta ostatnia stała się od niedawnego czasu przedmiotem zainteresowania zarówno świata politycznego jak i prasy francuskiej. Informacje jej, tyczące stosunków wewnętrznych, zwłaszcza ekonomicznych, Bułgarji i jej przyszłości gospodarczej dowodzą dość wyraźnie, że i kapitał francuski jest tu zainteresowany.

Przedewszystkiem atoli pracuje dyplomacya francuska nad zbliżeniem się Bułgarji i Jugosławji. Z chwilą faktycznego zniweczenia Turcji, dokonanego wbrew intencjom i interesom francuskim, poczęto myśleć w Paryżu o pozyskaniu sobie na Bałkanie innego czynnika. Sięgnięto do ludów słowiańskich, usiłując sprowadzić ich porozumienie, co niewątpliwie miałoby ogromną doniosłość polityczną. Akcja francuska na Bałk nie jest tem bardziej interesująca, że w Sofji i w Belgradzie bardzo żywe są dziś tendencje filorosyjskie i antybolszewickie. I tu i tam wzdychają do odbudowy dawnej, potężnej Rosji, któraby wzięła pod opiekę młodszych braci z Bałkanu i zapewniła im oparcie, którego obecnie nigdzie nie znajdują. Opieka francuska ma ją na razie, a może nawet na dosyć długo zastąpić.

Zwolennikami zbliżenia się jugosławo-bułgarskiego są w pierwszym rzędzie Chorwaci i Słoweńcy, nie mający z Bułgarami tych punktów tarcia, co Serbowie. Program federalistyczny w ustroju Jugosławji, którego są zwolennikami, ułatwiłby mógł także znacznie stosunek do Bułgarji ze względu na Macedonję, będącą dotąd jabłkiem niezgody. Program federalistyczny przewiduje pozostawienie znacznej autonomji poszczególnym jednostkom terytorjalnym, jakie złożyły się na obecną Jugosławję. Otrzymałaby ją więc także i Macedonja, co w obecnych warunkach zadowoliłoby Bułgarów, zostawiając ich rodakom macedońskim możność rozwoju narodowego. Wybory do parlamentu jugosłowiańskiego, które mają się odbyć w najbliższym czasie, przyniosą zapewne zasadnicze rozstrzygnięcie także i tej kwestji.

Zbliżenie się Bułgarji i Jugosławji ma jeszcze i inny charakter. Zwraca się ono pewnem ostrzem przeciw Grecji. Grecja jest dziś pierwszym nieprzyjacielem Bułgarji z tej przyczyny, że pozbawiła ją Tracji, a tem samem i dostępu do morza Egejskiego. Tymczasem w stronę tego morza zwracają się coraz mocniej i apetyty serbskie, zwłaszcza od czasu, gdy poczynienie ustępstw na rzecz Włoch nad Adrjatykiem okazało się nieuniknionem. Całe zresztą południe Jugosławji a nawet Stara Serbja, ciąży raczej ku morzu Egejskiemu i Salonikom, które przecież znalazły się w rękach greckich od r. 1913. Dziś Grecja opanowała cały dostęp do morza Egejskiego, a wynikiem tego jest niewątpliwe, choć ciche jeszcze na razie dążenie Jugosławji do złamania tej supremacji.

Zbliżenie bułgarsko-jugosławiańskie bardzo niechętnie widziane jest w Bukareszcie, jako asekuracja Bułgarji, którą tam posądzają o dążenie odwetowe. Tem gorliwiej popierają to zbliżenie się Czesi, którzy od dość dawna nawiązali znów jak najlepsze stosunki z Sofją, zapraszają Bułgarów na uroczystości sokole do Pragi i radziby odegrać rolę „uczciwego maklera“ między Belgradem a Sofją. Jest to atoli bardzo wątpliwe, bo Francja, która pierwsza z pośród wielkich mocarstw nawiązała stosunki dyplomatyczne z Bułgarją, nie wypuści, rzecz prosta, tej kwestji z ręki.

Zainteresowanie polityczne Francji idzie w parze z akcją jej kół handlowych i finansowych, korzystając z wysadzenia Niemców z rynków bałkańskich. Cały szereg poważnych firm wysłał już dawno do Sofji swych mężów zaufania dla zbadania tam warunków zbytu i możności ujęcia w ręce eksportu bułgarskiego. Relacje ich wypadły podobno bardzo korzystnie. Francuzi mają nadzieję opanowania wywozu zwłaszcza tytoniu, skór i olejku różanego, którego Bułgarja jest głównym producentem, a nadto zamierzają wziąć w swe ręce eksploatację kopalń bułgarskich, których produkcja w razie znaczniejszych wkładów poważnie by się mogła podnieść. Oczywiście nie brak tu Francuzom konkurentów nietylko w Anglikach i Amerykanach, ale także, i to przedewszystkiem we Włochach. Ci ostatni krzątają się bardzo energicznie, założyli bank italo-bułgarski, oraz zorganizowali komunikację morską między portami bułgarskimi nad morzem Czarnem, Warną i Burgas, a zachodem. Wszystko to wskazuje, że szanse polityczne Bułgarji idą obecnie w górę i że podróż jej premjera nie pozostanie bez doniosłych rezultatów politycznych.

Ze świata.

— Danja weźmie udział w międzynarodowej okupacji Wileńszczyzny na czas plebiscytu.

— Rada Ligi narodów postanowiła wysłać do Wilna trzech cywilnych komisarzy celem oznaczenia obszaru plebiscytowego i sposobu jego przeprowadzenia.

— Wczoraj rozpoczął się wyjazd wojsk angielskich z Gdańska. Wymarsz Anglików z Gdańska zakończy się prawdopodobnie jutro. Ludność niemiecka Gdańska żegnała odjeżdżających Anglików w sposób bardzo przyjazny.

— Położenie polityczne Grecji odbiło się na kursach not greckich. Drachma spadła w piątek na 75 w stosunku do franka. Bankierzy wstrzymali kredyty. Normalnie drachma była równa frankowi. Możliwe jest, że zatrzymanie kredytu Grecji spowodowane zostało opozycyjnem stanowiskiem koalicji co do powrotu króla Konstantyna na tron grecki.

— Strajk górnośląskich robotników metalowych zakończył się porozumieniem co do płac.

— Rząd włoski kategorycznie zdementował pogłoski o rzekomym tajnym włosko-niemieckim układzie w sprawie Górnego Śląska i Tyrolu.

— Międzykoalicyjna komisja utworzy w przeciągu 5 dni we wszystkich gminach Górnego Śląska komisje plebiscytowe składające się z 4 członków polskich i niemieckich. Urzędnicy i duchowni są wykluczeni z komisji.

— Gdańska Rada stanu postanowiła na ostatniem posiedzeniu przenieść wszystkie funkcje urzędowe byłej prezesury i nadprezesury prowincjonalnej na przewodniczącego Rady stanu starszego burmistrza m. Gdańska Sahma. Z tą chwilą oba te urzędy, które funkcjonowały dotychczas jako pruskie urzędy likwidacyjne, przestały istnieć, a administrację objęła w całości Rada stanu.

— Rząd francuski uczynił w Berlinie energiczne przedstawienie w sprawie gwałtownych przemówień, wygłoszonych w Nadrenji przez Fachrenbacha i Simonsa. W razie powtórzenia się podobnych wydarzeń, podjęte będą ze strony Francji kroki jak najbardziej stanowcze.

— Nadzwyczajny międzynarodowy kongres syndykalistów w Londynie postanowił zerwać stosunki z trzecią międzynarodówką w Moskwie i uchwalił rezolucję protestującą przeciwko okrucieństwom bolszewickim i zaprzeczającą bolszewikom prawa przemawiania nietylko imieniem międzynarodowej federacji syndykatów, ale nawet imieniem proletarjatu rosyjskiego. Rezolucja powyższa została imieniem komisji przedłożona kongresowi przez referenta Dismutlina i została przyjęta znaczną większością głosów.

KRONIKA.

Lwów, dnia 29 listopada 1920.

Kalendarz:
Wtorek, 30 listopada.
Rzym. kat.: Andrzeja ap.
Gr. kat.: Hryhorya.
Słowiański: Ludosława.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 37, zachód słońca o godz. 4 min. 04 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe 0 stopni.

— **Ministerstwo skarbu** ustanowiło p. Bolesława Ostrowskiego, d. dyrektora magistratu delegatem dla spraw finansów ciał samorządnych w Małopolsce.

— **Materjał wojenny dla Polski.** Wczoraj zawinął do gdańskiego portu okręt polsko-amerykańskiego Tow. żeglugi pod nazwą „Warszawa", z ładunkiem 5.000 tonn materjału wojennego dla Polski.

— **Miljonówka.** W czasie wczorajszego losowania 4 procentowej pożyczki premiowej wyciągnięto z koła szczęścia Nr. 0,445 013, wysłany dnia 23 września b. r. do sprzedaży do oddziału P. K. K. P. w Częstochowie, oraz Nr. 0,503 451, wysłany do sprzedaży dnia 23 września b. r. do oddziału P. K. K. P. we Lwowie.

— **Wyszedł z druku** Nr. 108 „Dziennika ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 25 listopada 1920 r., zawierający treść następującą:

707. Ustawa z dnia 4 listopada 1920 r. w przedmiocie uregulowania spraw dobrowolnej oraz przymusowej migracji ludności.

708. Dekret z dnia 3 listopada 1920 r. o wywłaszczeniu gruntu na rzecz cmentarza grzebalnego w Lisowie.

709. Dekret z dnia 3 listopada 1920 r. o wywłaszczeniu gruntów pod budowę kolei wąskotorowej Sochaczew-Tułowice-Wyszogród.

710. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 października 1920 r. w sprawie organizacji statystyki ruchu naturalnego ludności.

711. Rozporządzenie Prezydenta Ministrów i Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 30 października 1920 r. w przedmiocie utworzenia kordonu sanitarno-policyjnego wzdłuż linji rzek Niemna, Swisłoczy, Narwi, Bugu i Zbrucza.

712. Rozporządzenie Prezydenta Ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministra b. Dzielnicy Pruskiej w celu wykonania ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, inspektorów szkolnych i zastępców inspektorów szkolnych.

713. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 16 listopada 1920 r. w przedmiocie przedłużenia terminu dodatkowego stemplowania kart do gry.

714. Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 16 listopada 1920 r. w przedmiocie zmiany art. 15 rozporządzenia o ograniczeniu obrotu dewizami i walutami zagranicznemi.

— **Wieczór Oskara Wilde'a**, który odbędzie się we wtorek 30 b. m. w sali Kasyna i Koła lit. art. zapowiada się nader ciekawie.

Wieczór ten poświęcony życiu i twórczości genjalnego Irlandczyka, kapłana czystego piękna, jednego z twórców nawskróś współczesnych form wyrazu i stylu poetyckiego będzie swego rodzaju nowością dla Lwowa, jako połączenie źródłowej prelekcji, ujętej w barwną szatę literacką przez znanego krytyka i literata p. Jana Parandowskiego wraz z częścią artystyczną o wysokim poziomie. W tej drugiej części wybitny recytator p. Janusz Kozłowski, utalentowany artysta Teatru miejskiego wygłosi wspaniałą „Balladę więzienną", ostatni zenit twórczości O. Wilde'a, oraz wiązankę jego wierszy, specjalnie na ten wieczór tłumaczonych wielkim piórem Jana Kasprowicza.

Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety można nabywać wcześniej w księgarni Altenberga.

— **Skonfiskowaną** została odezwa komitetów strajkowych piekarzy i młynarzy, zatytułowana „do społeczeństwa!", dotycząca strajku piekarzy, a to w całości łącznie z tytułem.

— **Termin wpisów przedłużony.** Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza podaje do wiadomości, że Senat akademicki uchwalił przedłużyć termin wpisów do końca grudnia b. r. Ogłoszone poprzednio bliższe warunki i szczegóły w sprawie wpisów pozostanie bez zmiany.

Wykłady rozpoczną się dnia 1 go stycznia 1921 r.

† **Seweryn Trzaska Chrząszczewski,** em. radca Namiestnictwa, umarł w naszem mieście przeżywszy lat 72. Wzorowy i wytrawny urzędnik, umiał połączyć obowiązki służbowe z obowiązkami dobrego obywatela kraju i szczerego Polaka, zostawił też po sobie pamięć piękną.

Pogrzeb odbył się wczoraj po południu przy licznym udziale żałobnej publiczności.

† **Zgon śp. wiceprez. Bandrowskiego.** Wczoraj o godz. 4-tej popołudniu zmarł tu dr. Ernest Bandrowski, wiceprezydent m. Krakowa dyrektor wyższej szkoły przemysłowej, prezes P. S. L., prezes Towarzystwa demokratycznego w Krakowie i in. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

— **Dyrekcja kolei państw.** komunikuje: Oddanie pociągu Nr. 26 odjeżdżającego z Krakowa o 19 10 do Warszawy i pociągu nr. 26 przybywającego do Krakowa o 6 45 z Warszawy dla użytku cywilnych podróżnych nastąpi ze względu na brak parowozów dopiero w późniejszym czasie.

— **Chronometr generalny.** Obserwatorjum astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego wystąpiło z projektem mającym na celu udostępnienie normalnego czasu urzędom i publiczności na całym terenie Rzpltej. Specjalny mechanizm połączony elektrycznie z głównym zegarem obserwatorjum komunikował by na minutę dokładną godzinę każdemu zgłaszającemu się do telefonu obserwatorjum. Przyrząd o konstrukcji pierwszorzędnej firmy francuskiej kosztowałby około 300 000 Marek.

— **Biuro „Powiatowego Urzędu Ziemskiego"** dla powiatu krakowskiego, podgórskiego chrzanowskiego i wielickiego mieści się w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego l. 1, (boczna ul. Karmelickiej). Komisarz ziemski ze względu na trudności komunikacyjne, będzie na miejscu udzielał wszelkich informacji w sprawach, związanych z reformą rolną (a więc w sprawach parcelacji, komasacji, podziału wspólnot, kolonizacji, zaciągania pożyczek z funduszu osadniczego itd.), a to w Wieliczce co drugi poniedziałek (w dnie jarmarczne) w gmachu Rady powiatowej, w Chrzanowie w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca w gmachu starostwa, w Krzeszowicach w urzędzie gminnym co drugi poniedziałek, a mianowicie 6 grudnia, 20 grudnia itd.

— **Duńczycy w Warszawie.** Ubiegłej niedzieli w nocy, przybył do Warszawy pociąg specjalny ze szpitalem na 100 łóżek, wysłanym przez duński Czerwony Krzyż i różne organizacje duńskie dla polskiego Czerwonego Krzyża.

Akcję tę zawdzięczamy posłowi naszemu w Kopenhadze, hr. Dzieduszyckiemu, którego małżonka wstąpiła do szpitala tego, jako sanitarjuszka, pragnąc dzielić w nim pracę z duńczykami.

Ekspedycja duńska pod opieką specjalnego delegata, kapitana Kleina, który przybył tu również wraz z małżonką.

Do ekspedycji duńskiej należą doktorzy: A. Norgaard, Th. Pedersen, M. Anderson, E. Kind, oraz 10 wykwalifikowanych sióstr Czerwonego Krzyża.

Dołączyli się do ekspedycji, weterynarze, przysłani dla walki z księgosuszem, oraz skauci duńscy, którzy przywożą dary dla Polski.

Na dworcu kaliskim delegację duńską przywitał gen. Haller imieniem Czerwonego Krzyża i generał Zwierzchowski z ramienia wojsk, w otoczeniu członków komitetu głównego Czerwonego Krzyża i władz wojskowych. Orkiestra wojskowa powitała gości hymnem duńskim.

W poniedziałek goście zwiedzili kościół św. Jana, Zamek, Stare Miasto, Pogotowie ratunkowe, szpital Dz. Jezus i szpital Czerwonego Krzyża, gdzie byli podejmowani śniadaniem. Wieczorem u posła, hr. Ahlenfelda, odbył się z okazji ich przyjazdu raut.

Duńczycy zwiedzili szpital Ujazdowski, oraz fabrykę protez i szpital szkoły inwalidów na Pradze, wreszcie urządzenia łaźni-odwszalni na Zjeździe.

Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie komitetu Czerwonego Krzyża, na którem powitał gości gen. Haller; stan sanitarny Polski przedstawił dr. Zawadzki, zaznaczając, że walka z chorobami zakaźnemi w Polsce jest obroną Europy przed zarazą, idącą ze wschodu, i że w tem zadaniu Polsce należy się pomoc od zachodu. Odpowiadał kapitan Klein zapowiadając, iż Duńczycy dołożą wszelkich starań, aby dopomódz Polsce. Przemówienia uprzejmie tłumaczył na język duński dr. W. Kamocki.

Po posiedzeniu, gości podejmowano w Bristolu, gdzie zebrali się przedstawiciele rządu i Czerwonego Krzyża, oraz goście zaproszeni.

Do Duńczyków przemówił dr. W. Kamocki po duńsku, przytaczając, jako motto, fakt używania jednakich barw narodowych przez Polskę i Danję oraz piękną pieśń duńską o Polsce i Wiśle, na której brzegach rosną bohaterzy, gotowi zawsze do boju o wolność.

Na piękne to przemówienie serdecznie odpowiedział poseł duński, hr. Ahlefeld i kap. Klein.

Goście duńscy zabawią w Warszawie do piątku, poczem wraz ze szpitalem dla zakaźnych udają się do Dęblina, gdzie rozpoczną pracę nad zwalczaniem epidemji.

— **Zjazd fabrykantów wyrobów metalowych i machin rolniczych całej Polski** odbędzie się dnia 5, 6 i 7 grudnia w Poznaniu.

Program Zjazdu: Niedziela, 5 grudnia: o godz. 9 rano: Nabożeństwo na intencję Zjazdu w kościele Farnym. O godz. 10 30 rano: Otwarcie Zjazdu w sali w Uniwersytecie. 1. Powitanie uczestników przez przewodniczącego komitetu. 2. Wybory Prezydjum. 3 Sprawozdanie Zarządu Grupy wytwórczej machin i narzędzi rolniczych. 4 Nasza polityka gospodarcza: a) taryfa celna, b) import czeski, austrjacki i węgierski c) import machin rolniczych z Niemiec a Izby dowozu i wywozu. Pauza obiadowa. O godz. 3 po południu wspólny obiad w Bazarze. O godz. 7 30: Spotkanie się na przedstawieniu w Teatrze wielkim.

Poniedziałek, 6 grudnia: O godz. 9 rano: Zebranie plenarne w sali Uniwersytetu. 1. Sprawa surowców: a) zaopatrywanie przemysłu metalowego w surowce, b) kwestja surowców w b. zaborze pruskim, c) kwestja surowców w Małopolsce, d) sprawa zakupu surowców. 2 Sprawy komunikacyjne: a) sprawy komunikacyjne jako takie, b) produkcja fabryk a komunikacja. Pauza obiadowa od 1 do 3 30. O godz. 3·30 po południu: Zebranie plenarne w sali Uniwersytetu. 1. Sprawa robotnicza: a) kwestja robotnicza w przemyśle metalowym, b) kwestja robotnicza w b. zaborze pruskim, c) kwestja robotnicza w Małopolsce. 2. Sprawa eksportu machin i narzędzi rolniczych. 3. Sprawa ogólnej krajowej wystawy machin i narzędzi rolniczych we Lwowie.

Wtorek, 7 grudnia: O godz. 9 rano: Zebranie plenarne w sali Uniwersytetu. 1. Specjalizacja i standartyzacja produkcji. 2. Wykształcenie zawodowe. Pauza obiadowa. O godz. 3 30 po poł.: Zebranie plenarne w sali Uniwersytetu. 1. Organizacja zawodowa przemysłu machin i narzędzi rolniczych. 2. Wybory Zarządu. 3. Wolne wnioski.

Środa, 8 grudnia: 1. Zwiedzenie osobliwości miasta Poznania od godz. 11. 2. Wspólny obiad w Bazarze o godz. 3 i zamknięcie Zjazdu.

— **Urzędnicy w Niemczech.** Niemcy mają dwa miljony urzędników, co licząc przeciętnie 4 osoby w rodzinie, daje 8 miljonów na 60 miljonów ogólnej liczby ludności. Wynika z tego, że każde siedm rodzin niemieckich musi utrzymać jedną rodzinę urzędniczą; jeżeli dodać do tego inne jeszcze wydatki państwowe, te dla obywateli wynika stąd nieznośny ciężar podatkowy, dla urzędników zaś nędzna egzystencja, gdyż państwo nie jest wstanie płacić tych rzesz tak, jakby należało przy dzisiejszej drożyźnie.

Istotnie samo pensje urzędników Rzeszy w Niemczech wynoszą 11 miljardów marek, jeżeli dodać do tego płace urzędników poszczególnych krajów i gmin, to otrzymuje się zupełnie fantastyczne cyfry, pod których brzemieniem budżet pęka.

Z drugiej zaś strony urzędnicy skarżą się na niedostateczne płace i niewątpliwie położenie ich jest nie do pozazdroszczenia, jak widać z następujących faktów. Oto urzędnicy kancelaryjni w pewnem mieście zgłosili się jako kandydaci na nocnych patrolerów w towarzystwie utrzymującem stróżów nocnych, w innym wypadku pragnęli zaciągnąć się jako miejscy zapalacze latarń. W obu jednak wypadkach odmówiono im przyjęcia, ponieważ są już w urzędzie zajęci przez 8 godzin, a więc dalsza praca jest niedopuszczalna.

— **Katastrofa w kinie.** Z Nowego Jorku telegrafują do *Kurjera Codziennego:* Około 300 widzów, przeważnie kobiet i dzieci, zgromadzonych w sali kinematografu dnia 22 b. m., ogarniętych zostało paniką, dostrzegłszy lekki dym, wznoszący się na scenie. Tłum rzucił się do wyjścia, tratując nogami na śmierć pięcioro dzieci, 20 innych osób odniosło ciężkie rany. Właściciel kina został aresztowany za to, że pozwolił wejść na salę dzieciom bez towarzystwa rodziców lub opiekunów.

— **Popiersie Lenina.** Na zaproszenie Kamieniewa, który podczas swego pobytu w Anglji poznał sławną rzeźbiarkę p. Klarę Sheridan, twórczynię popiersi sławnych ludzi angielskich, udaje się ona do Moskwy, celem wyrzeźbienia twarzy Lenina. Przygotowania do podróży są już gotowe, a wszelkie „wygody i komfort" w Moskwie mają być zapewnione.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę, 1 grudnia, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się tygodniowe zebranie na którem prof. dr. Stanisław Loria wygłosi dalszy ciąg odczytu p. t.: „Podstawy Einsteinowskiej teorji względności i nowej teorji grawitacji".

— **Z Ligi młodzieży Polskiej.** Sekretarjat generalny L. M. P. uprasza wszystkie ideowe organizacje związki i koła młodzieży polskiej o łaskawe nadesłanie swych statutów, deklaracji i informacji dotyczących współżycia organizacyjnego.

Adres sekretarjatu generalnego: Warszawa ul. Mazowiecka 11 m. 31.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W poniedziałek, 29 listopada o godz. 7 wieczorem w 90 rocznicę Powstania listopadowego „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny.

We wtorek, 30 listopada o godz. 7 wieczorem „Rozwódka", operetka.

W środę 1 grudnia o godz. 7 wiecz. „Otello", opera.

W czwartek 2 grudnia o godz. 7 wiecz. „Manewry jesienne", operetka.

W piątek 3 grudnia o godz. 7 wiecz. „Papierowy kochanek", komedja.

W sobotę 4 grudnia o godz. 3 po poł. „Pan Damazy", komedja.

W sobotę 4 grudnia o godz. 7 wiecz. „Otello", opera.

W niedzielę 5 grudnia o g. 3 30 popoł. „Południca", dramat.

W niedzielę 5 grudnia o g. 7 wiecz. „Rozwódka", operetka.

W poniedziałek 6 grudnia o g. 7 wiecz. „Cyganerja warszawska", sztuka w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego (nowość).

We wtorek 7 grudnia o godz. 7 wiecz. „Lakme", opera.

W środę 8 grudnia o godz. 3 po poł. „Kordjan", poemat dramatyczny.

W środę 8 grudnia o godz. 7 wiecz. „Rozwódka", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe we wszystkich kierunkach.

La Pologne. Nr. 20 przynosi: „Znaczenie ekonomiczne Polski dla Śląska Górnego" — Stanisław Grabianowski, „Gniezno" — Omer Neveux, „Życie polityczne" — H. G. „Życie ekonomiczne" — A. Merlot, „Życie intelektualne" — Paweł Kleczkowski, „wreszcie kartki z życia polskiego we Francji, tekst preliminarjów pokojowych ryskich bibljografję dzieł, odnoszących się do spraw polskich wydanych w języku francuskim.

Z teatrów poznańskich. W teatrach poznańskich panuje od początku jesiennego sezonu znaczne ożywienie repertuarowe. — W teatrze Wielkim wystawiono w ubiegłym tygodniu dwie wielkie opery „Damę pikową" Czajkowskiego i „Aidę" Verdi'ego. Obie opery przygotował i poprowadził kapelmistrz p. Dołżycki.

W teatrze Polskim, zostającym pod dyrekcją pp. Szczurkiewicza i Żelazowskiego, repertuar układany jest z celem i planem Obok dzieł klasycznych, jak „Otello" Szekspira, granym z wielkiem powodzeniem przy udziale najznakomitszego dziś w Polsce przedstawiciela roli tytułowej p. Żelazowskiego repertuar ubiegłego tygodnia przyniósł „Przed ślubem" Zalewskiego, „Klaudjusza" Targinktona i „Papierowego kochanka" Szaniawskiego.

Teatr Powszechny, uprawiający operetkę, wystawił świeżo utwór Martosa z muzyką Renyiego p. t. „Zuza". Poprzednio ustalił się w repertuarze tego teatru „Hrabia Luksemburg". Reżyseruje dyrektor N. Szczawiński.

Uroczystości w Paryżu.

50 lecie Republiki dnia 4 października, złączone z dwuletnią rocznicą zwycięskiego pokoju, zawartego w dniu 11-ym listopada 1918 r., obchodziła Francja w sposob niezwykle uroczysty.

Serce Gambetty, jednego z najszlachetniejszych bojowników wolności, które przewieziono z miejscowości Jardies do Paryża, oraz zwłoki bezimiennego żołnierza z pól pod Verdun, jednego z 1,500,000 synów, utraconych przez Francję podczas ostatniej wojny, złożone zostały w Łuku Triumfalnym, — wspaniałej budowli, u zbiegu 17 ogromnych ulic, przedstawiających 17 zwycięztw oręża francuskiego pod wodzą Napoleona I.

Z pośród wielu bezimiennych mogił tego najstraszliwszego pobojowiska świata, towarzysze broni, uczestnicy bitew, wybrali jednego z poległych bohaterów, tego, który miał stać się symbolem krwawego wysiłku narodu.

Wybór zwłok bezimiennego bohatera nie był łatwy. Z ośmiu mogił wydobyte szczątki ustawiono w ośmiu jednakowych trumnach w kościele w Verdun. Od świtu schodziły się tłumy okolicznej ludności, dzieci szkolne, żołnierze z najodleglejszych posterunków granicznych i garnizonów — dla uczczenia bohaterów. Trumny ich tonęły w kwiatach. Duchowieństwo z biskupem na czele odprawiło modły żałobne.

Wreszcie w obecności przedstawiciela rządu, ministra Maginot, przybyłego wraz z licznemi delegacjami z Paryża, zbliżył się młody żołnierz-ochotnik (który już walczył i otrzymał ranę), i ująwszy pęk kwiecia, zebranego na pobojowisku, począł zwolna obchodzić wokoło trumny, w dwa rzędy ustawione. Zebrani z bijącem sercem czekali, a on, dwukrotnie okrążywszy wszystkie, złożył kwiaty na jednej z brzegu — bez namysłu, wiedziony jakby jakimś nakazem z zaświata.

Przy odległych dźwiękach „Marsyljanki" wynieśli żołnierze wybraną trumnę z kościoła i złożyli na ośmiokonnej lawecie. Przed magistratem żegnali bohatera przedstawiciele miasta i złożono liczne wieńce. Tłumy, wśród których było bardzo wielu inwalidów wojennych, towarzyszyły orszakowi żałobnemu na dworzec kolejowy. Słychać było częste gorący, szczery płacz. O godz. 5 specjalny pociąg wyruszył do Paryża.

Dnia 11 listopada od wczesnego ranka poczęło się gromadzić wojsko na placu „Denfert Rochereau", oraz olbrzymie tłumy ludu, poczem rozpoczął się pochód.

Serce Gambetty złożone w urnie, wieziono na wspaniałym rydwanie, zbudowanym rękami inwalidów wojennych — zwłoki bezimiennego bohatera na lawecie armatniej. Eskortę wojskową stanowiły delegacje wszystkich pułków i rodzajów broni ze sztandarami — nadto powiewało 50 sztandarów utraconych przez Francję w walkach z Niemcami, a odwiezionych obecnie z Poczdamu do Paryża.

Za trumną postępowali ministrowie i niezliczone delegacje wszelkich instytucji. Rodzinę „Bezimiennego" symbolizują Rodzice, wdowa i sierota po poległych — W przedsionku Panteonu powitali orszak przedstawiciele rządu z prezydentem Millerandem na czele. Trumnę i urnę ustawiono na katafalku a po odśpiewaniu „Marsza bohaterów" Saint-Saensa prezydent wygłosił mowę, w której wyraził hołd w imieniu wdzięcznej Ojczyzny zarówno trybunowi — jak i szaremu żołnierzykowi, dzięki któremu Francja odrodzona łączy dziś święto wolności ze świętem narodowem. „Dzieło nie jest jeszcze ukończone" — mówił znakomity mąż stanu. Po przeszło 4 latach wojny, mamy wiele obowiązków do spełnienia, ruin do odbudowania, przyrzeczeń do dotrzymania. Niechaj doświadczenie przeszłości podtrzymuje naszą wiarę w przyszłość

Z gmachu Panteonu cały pochód wraz z prezydentem, marszałkami Francji, przedstawicielami rządu etc. etc. udaje się do Łuku Triumfalnego. Wzruszenie tłumów niema granic, brzmią okrzyki na cześć wodzów, na cześć marszałka Focha, na trumnę bezimiennego bohatera sypią się z okien kwiaty, ścieląc drogę idącym. Kiedy wóz żałobny znalazł się w środku Łuku Triumfalnego, wypuszczono tysiąc gołębi, które wzniosły się w niebo, oznajmiając tłumom, że żołnierz symbol, znalazł już miejsce odpocznku w chwale nieśmiertelnej narodu. Zabrzmiały dźwięki „Marsyljanki", wojsko sprezentowało broń. Prezydent, marszałkowie i ministrowie zbliżyli się do trumny z ostatniem pozdrowieniem i uroczystość została ukończona.

* * *

Tego samego dnia w ratuszu zarząd miasta zorganizował uroczysty obchód 50 lecia Republiki. We wszystkich kościołach Paryża i dyecezji o tej samej godzinie odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne z odśpiewaniem „Te Deum" oraz „De profundis" za poległych; nadto w kościele „Sacré Coeur" na Monmartre odbyła się defilada sztandarów zwycięskich z 1914 i 1918 r. Delegacje dzieci szkolnych udały się na wszystkie cmentarze Paryża i złożyły kwiaty i wieńce na mogiłach żołnierzy poległych za ojczyznę.

Ale nietylko w stolicy — we Francji całej odbyły się podobne nadzwyczaj uroczyste obchody.

Garść wrażeń z gimnazjum Ludwika Wielkiego w Paryżu.

Pamiętam jak dziś ten dzień w drugim roku swej służby w zawodzie, kiedyto ujrzał światło dzienne ulotny, humorystyczny wierszyk ucznia IV. kl w gimnazjum Franciszka Józefa, Sawickiego Franciszka, p. t „Zielony sztandar".

S. p. dyrektor Tomaszewski tak się nim entuzjazmował, że chciał go nawet przesłać redakcji *Muzeum*, z prośbą o wydrukowanie go jako wyrazu chwili. Jedna ze zwrotek wiersza opiewa:

„Wtedy nas będą mogli pytać,
[(sc. professorowie)
„Gdy na to pozwolimy my,
„Pierwsi ukłonem będą witać,
„Przemawiać „pan" — a nigdy „ty"!

Otóż, o ile dwa pierwsze postulaty mają wogóle jakieś szanse urzeczywistnienia, — śmiem wątpić; natomiast, postulat trzeci, dotyczący tytułowania uczniów, jest w całej pełni uwzględniony, przynajmniej w odniesieniu do starszych uczniów gimnazjum Ludwika Wielkiego w Paryżu, o którem parę luźnych, bezpretensjonalnych uwag, chciałbym niniejszem zakomunikować.

Tuż prawie przed świętami Wielkanocnemi przyszło na myśl mnie i prof. gimn w Salonikach p. Jerzemu Anagnostopulosowi wyzyskać pobyt w Paryżu i w tym kierunku, by przysłuchać się kilku lekcjom filologii klas we wspomnianem największem gimnazjum paryskiem.

W tym celu — ponieważ we Francji panuje ścisły związek między szkołami średniemi a Uniwersytetem — musieliśmy się wprzód postarać o upoważnienie rektora Sorbony, które uzyskaliśmy bez większych trudności. Z tem udaliśmy się do tzw. cenzora zakładu tj. pedagogicznego kierownika, (właściwy dyrektor, zwany „proviseur„ reprezentuje tylko zakład na zewnątrz i jest jego naczelnym administratorem), który nam wyznaczył w dniach 23, 24 i 26 marca dwie lekcje łaciny i jedną greki w 8 klasach najwyższych.

Owóż z łaciny tłumaczono w jednej klasie na język francuski portret literacki Seneki, podyktowany uczniom przez nauczyciela, w innej zaś z greki „króla Edypa" w w. 216 in.

Z uczuciem zadowolenia mogę powiedzieć szczerze, że czy to taki był dobór sił niefortunny, czy może winna temu była chwilowa niedyspozycja, dość, że pod względem dydaktycznym nie zyskałem na tych lekcjach absolutnie nic! Mogłem skonstatować z pewnem zdziwieniem, że wymogi dydaktyczne, stawiane nauczycielowi u nas, są znacznie wyższe. Właściwie w żadnym wypadku nie była to współpraca nauczyciela z uczniami; przeważnie było tak, że mówił nauczyciel a gros uczniów bądź zachowywało się biernie, bądź było zajętych czem innem. Przy tłumaczeniu uczniowie, zamiast mieć całość na oku, tłumaczyli słowo za słowem.

Wszyscy uczniowie bez różnicy czytali metrycznie fatalnie dlatego prawdopodobnie, że akcent francuski prawie zawsze kłóci się z przyciskiem łacińskim a bardzo często z greckim.

Ponadto cudzoziemca razi szalenie t. zw. akcydentalna wymowa i łacińska i grecka, przybierająca nieraz wprost karykaturalną formę, na domiar jeszcze bardzo niekonsekwentna. Czytają więc Francuzi n. p. remiżióm alazóm-ramigium, alarum aommodó leżansjom commode legentium.

Jeszcze jeden przykład: Pewnego razu profesor epigrafiki łacińskiej w Collège de France, odczytując podczas wykładu pewien napis, zaczyna: „ik żaré!..." Co za „ik żase?..." Dopiero po chwili zorjentowałem się — jako że to był napis nagrobkowy — że to będzie zapewne „hic iacet", jak było w rzeczywistości.

Tęże metodę stosują Francuzi i do języka greckiego, gdzie naturalnie każdy wyraz bez względu na akcent właściwy ma akcent na ostatniej zgłosce; poza tem zauważyłem, że wprawdzie greckie ῳ = znowu czytają jako ō ale już ἐμοί nie czytają emuá lecz ἐμοί

Nie od rzeczy atoli będzie dodać, że sami Francuzi pronuncjację akcydentalną potępiają wszelako przyznają równocześnie, że mimo ankiet w tej sprawie stoją wobec zakorzenionego zwyczaju bezradni.

Dla przykładu, przytaczam tu jeszcze próbkę lektury łacińskiej sposobem stosowanym dziś w szkole francuskiej. Cic. In Catil. IV. 5).

„Haec omnia indices detulerunt, rei confessi sunt, vos multis iam iudiciis iudicavistis, primum, quod mihi gratias egistis singularibus verbis et mea virtute atque diligentia perditorum hominum coniurationem patefactam esse decrevistis".

Niezależnie atoli od tego sposobu wymawiania nie może cudzoziemca nie uderzyć przy lekturze łacińskiej zjawisko, o ile w korzystniejszem położeniu przy uczeniu się łaciny jest Francuz np. od Słowiana. To się czuje na każdym kroku. Co się tyczy dyscypliny, obaj odnieśliśmy to wrażenie, że jest ona tu dość rozluźniona, stosunek ucznia do nauczyciela nieco za poufały.

Z czysto zewnętrznych szczegółów odróżniających wpada w oko każdemu obcemu jako charakterystyczny szczegół to, że uczniowie, wyrywający się, podnoszą nie, jak u nas, dwa lecz tylko jeden palec t. j. wskazujący.

A teraz parę słów o gmachu samym.

Jest to gmach olbrzymi, o ile sobie przypominam 5-piętrowy, o 4 skrzydłach z wielkim dziedzińcem w środku. Jest tu obok właściwego gimnazjum internat i półinternat. Całe piętro jednego skrzydła zajmuje dyrektor, całe piętro innego skrzydła cenzor, poza tem mają tu swoje mieszkania: ekonom, czyli gospodarczy zawiadowca gmachu, sekretarz gimnazjalny, urzędnicy manipulacyjni i służba.

Zakład ma kilka sypialń, salę do nauki pozaszkolnej, wspaniały gabinet dla fizyki i chemji, salę gimnastyczną, kaplicę i t. d.

Nb. na nabożeństwo oraz na religję uczęszczają tylko te dzieci, których rodzice sobie tego życzą. Nauka szkolna rozpoczyna się bez modlitwy.

Wszystkich uczniów bywa tu do 1500; klasy liczą przeciętnie po 50 uczniów.

Spać idą członkowie internatu już o $8\frac{1}{2}$ wieczorem. Za jednego wychowanka w internacie płaci się 2200 fr. rocznie.

Do uczniów tego gimnazjum zalicza się między innymi syn b. prezydenta Deschanelu.

Raziły mię ławki niepraktyczne t. j. zupełnie pozbawione schowków na książki, zeszyty i przybory do pisania, wobec czego uczniowie opierają zbędne książki o kant ławki lub kładą je na ziemi; ponadto raziła mię oczywista stała bolączka i bibljotek i szkół francuskich: brak wieszadeł i jakiegokolwiek pomieszczenia dla garderoby. Bardzo podobało mi się jedno zarządzenie, którego byłem świadkiem: oto uczeń, który się spóźni, nie śmie wejść do klasy, lecz musi wprzódy udać się do cenzora i prosić o cedułkę, upoważniającą go do wstępu do klasy, którą oddaje się nauczycielowi. Co on przy tej okazji usłyszy od cenzora...

Czyby i u nas nie było zbawiennem wprowadzenie czegoś takiego zwłaszcza teraz, kiedy nawet, godzina 9 jest dla niektórych uczniów za wczesna?

Teraz tylko dwa słowa o profesorach.

Jak mię informował pan cenzor, profesor początkujący w Paryżu pobiera miesięcznie 600 fr. t. j. na dzisiejszą naszą walutę około 14.000 marek. Za to ma nauczyciel uczyć tygodniowo 12—14—18 godzin.

Mimowoli przypomniało mi się w związku z wrażeniami paryskiemi to, co pisałem 1913 r. w *Museum* z okazji wizyty w gimnazjum wiedeńskiem.

Jeżelibym miał krótko odpowiedzieć na pytanie, jakie odniosłem wrażenie z wizyty, odpowiedziałbym, że niezbyt korzystne. Z całą przyjemnością konstatowałem, że skala wymogów, stawianych nauczycielowi u nas, jest znacznie wyższa, że więc i metoda nauczania u nas stoi bez porównania wyżej. Nasze tzw. pytanie orjentacyjne tu nie istnieje wcale.

Spostrzegliśmy cały szereg błędów dydaktycznych jako to:

1. nauczyciel zbyt długo zajmuje się jednym uczniem ze szkodą drugich;

2. uczniowie tłumaczą mechanicznie bez znajomości poszczególnych słówek, a nauczyciel jakoś na to nie reaguje;

3 przy starej lekcji nauczyciel wprost przeszkadza uczniowi, a przy nowej tłumaczy prawie wszystko sam, zupełnie nie odwołując się do uczniów.

A więc wrażenia prawie identyczne z paryskiemi. Wobec tego *Sursum corda!* Nasze szkolnictwo wcale nie stoi tak nisko!

Ale wracam jeszcze do tego, od czego zacząłem t. j. do tytułu „pana".

Otóż w sprawie tego tytułu zwyczaj francuski odbiega nieco od naszego. Na punkcie tego tytułu Francuzi są drażliwsi od nas. Każdego z nas musi uderzyć, że Francuzi używają tego tytułu, wbrew naszemu zwyczajowi, także w dziełach naukowych jeżeli powołują się na czyjąś opinję lub jeżeli polemizują z kimś ale jeżeli autor cytowany należy do ludzi żyjących. Piszą tedy Francuzi np. „*Pan* Bergson, twierdzi tak a tak..."

Przypomnę tu tylko sprawę owego wywiadu, który w swoim czasie pomieścił w paryskim *Matin* jeden z jego redaktorów z b. ministrem spraw zagranicznych Pateiem. Francuzów raziły bardzo takie zwroty b. ministra jak: „mówiłem w tej sprawie z Clemenceau", zamiast: „z panem Clemenceau".

Oto moja wiązanka wrażeń

Dr Franciszek Smolka.

Telegramy P. A. T.

Przed plebiscytem na G. Śląsku.

Bytom. Niemiecki komisarjat plebiscytowy zwrócił się do międzysojuszniczej komisji w Opolu z wnioskiem o wydalenie z G. Śląska p. Korfantego, zarzucając mu, że podburza Polaków przeciwko Niemcom i w ten sposób stara się uniemożliwić przeprowadzenie sprawiedliwego plebiscytu. Niemcy przypominają komisji koalicyjnej aneks do traktatu wersalskiego, według którego komisji tej przysługuje prawo wydalenia z terenu plebiscytowego każdej osoby, któraby przez przekupstwo lub przez zastraszenia starała się afałszować plebiscyt.

Niemcy zarzucają Korfantemu, że w ubiegłą niedzielę na zebraniu w Oleśnie polskich mężów zaufania podburzał Polaków przeciw Niemcom, głosząc, że niemieccy właściciele i zarządcy dóbr będą wypędzeni przez lud polski z Górnego Śląska „jak psy" i t. d.

Sfałszowaną tę mowę Korfantego zamieściła w piątek w Bytomju *Ostdeutsche Morgen Ztg* i na tej podstawie niemiecki komisarjas plebiscytowy wystosował swój wniosek.

Bytom. Pisma niemieckie donoszą, że rząd niemiecki odbył 26 b. m. specjalną konferencję w sprawie plebisytu górnośląskiego. Rząd podobno zdecydowany jest wystąpić przeciw temu plebiscytowi, o ile postanowienia rady ambasadorów, które oczekiwane są z początkiem przyszłego tygodnia nie dopuściłby emigrantów Górnośląskich zamieszkałych w Niemczech.

Powstanie na Białej Rusi.

Warszawa. Białoruskie B. P. donosi z Baranowicz pod d. 28 bm: Cała ludność Słuczczyzny powstała przeciw bolszewikom. Tysiące ochotników wstępuje do pierwszej brygady białoruskiej, którą uformował komisarz powiatowy rządu białoruskiej republiki ludowej. Ogłoszono również mobilizację kilku roczników, która dała wynik najpomyślniejszy. Po zaciętych walkach, wojska białoruskie opuściły miasto Słuck wobec braku broni i amunicji. Bolszewicy posiadają 6 automobilów pancernych, wojska białoruskie zaś tylko karabiny, przechowywane przez ludność.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Nc. 90/20/1. W ts. depozytowem przechowaniu znajdują się srebrne monety austr. węg. nom. wartości 47 kor., moneta zdawkowa nom. wartości 7 kor. 35 h., gotówka 86 Mk., tudzież 1 rubel, 1 talar srebrny z r. 1766, zegarek złoty, sakiewki i para trzewików dziecinnych. Przedmioty te pochodzą ze spraw karnych. Akta odnośnych spraw karnych, jak również księga depozytów karnych zaginęły w czasie inwazji nieprzyjacielskiej, a właściciele wyżej wymienionych przedmiotów nie są wiadomi. Po myśli § 376 p. k. wzywa się osoby roszczące sobie prawo własności do wymienionych wyżej przedmiotów, aby w terminie jednego roku od dnia zamieszczenia poraz trzeci tego edyktu wykazali prawa swoje do wymienionych wyżej przedmiotów i gotówki, w przeciwnym razie przedmioty wyżej opisane będą sprzedane, a gotówka złożona do Kasy sierocej.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Żmigród, 16 listopada 1920. (10834 3—3)

L. 14593/20 (10876 2—3)

Wezwanie.

Ponieważ miejsce pobytu Miny Wassermann i Berty Fiendel, u których zakwestjonowano dnia 13 lipca 1920 r. w pociągu kolejowym na przestrzeni B-sko - Zarszyn 3 blaszanki napełnione spirytusem w łącznej ilości 17 stopni hektolitrowych nie jest znane, przeto wzywa się każdego, kto by rościł sobie prawo do tej przesyłki, aby w przeciągu dni 90 licząc od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w Dyrekcji okręgu skarbowego w Sanoku w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymaną wódką wedle prawa.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Sanok, 19 września 1920. (10876 2—3)

L. 349/1920 (10913 1—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dowozu wyrobów tytoniowych z dworca kolejowego we Lwowie do urzędu sprzedaży wyrobów tytoniowych we Lwowie przy placu Cłowym nr. 1 i odwrotnie na rok 1921, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową na dzień 14 grudnia 1920 r. do godziny 12 w południe. Do rozprawy tej przyjmuje się oferty przepisowo ostemplowane i opieczętowane, opiewające na wynagrodzenie od 100 kgr. wagi brutto wyrażone w cyfrach i słowami bez poprawek. Do oferty ma być dołączone jako wadjum świadectwo na złożoną Pożyczkę Państwową w wysokości 5 prc. oferowanego zarobku. Waga dowiezionych w roku 1917 r. wyrobów tytoniowych wynosiła 700.000 kgr. brutto, za ilość tę jednakowoż urząd tytoniowy nie bierze odpowiedzialności.

Oferenci mają zaznaczyć w ofercie, że znane im są warunki dotyczące dostaw dobra państwowego i że je w razie zatwierdzenia oferty do wykonania całkowicie przyjmują.

Do obowiązków dostawcy należy także dowóz opału dla urzędu, odwóz próżnego naczynia i wywóz popiołu i śmiecia z podwórza urzędowego.

Bliższych informacji zasięgnąć można w biurze kierownika urzędu w godzinach urzędowych.

Urząd sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Lwów, dnia 26 listopada 1920.

C. II. 234/20/1. P. Michałowi Zombroniowi w Medyni kańcz. sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Przeworsku przeciw Andrzejowi Zombroniowi i spółk. o zniesienie współwłasności realności lwh. 196 gm. Zgórze ma być doręczoną uchwała z dnia 1 września 1920 l. cz. C II. 234/20 którą wyznaczono rozprawę na dzień 26 listopada 1920 r. o godz. 9 rano. Ponieważ niewiadomo gdzie Michał Zombroń przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. Jakóba Łazara, byłego wójta z Medyni kańcz.

Tenże kurator zastępować będzie Michała Zombronia w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Przeworsk, dnia 1 września 1920. (10915)

Prez. 34151/20 (10908 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. dr. Adam Bosakowski, notarjusz w Starej Soli, wskutek przyzwolenia reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notarjusza w Dolinie z dniem 31 października 1920 z urzędowania w Starej Soli ustępuje, a dnia 1 listopada 1920 r. urzędowanie w Dolinie obejmuje.

Lwów, dnia 31 października 1920.

Konkursa.

Prez. 37368 (10837 2—2)

Konkurs.

Konkurs na opróżnioną posadę asystenta Urzędu depozytów cywilno-sądowych we Lwowie ogłoszony w Nr. 270 „Gazety Lwowskiej" upływa z dniem 20 grudnia 1920 r.

Lwów, dnia 20 listopada 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Prez. 37450/20 (10909)

Konkurs.

W okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego będą obsadzone posady starszych dozorców więźniów w sądach okręgowych w Czortkowie, Samborze, Sanoku, Stanisławowie i Złoczowie ewentualnie w innych sądach okręgowych.

Ubiegający się mają wnieść podania do Prezydjum sądu apelacyjnego we Lwowie wprost, a jeżeli są w służbie państwowej, w drodze służbowej do 15 grudnia 1920.

Do podań należy dołączyć dokumenty stwierdzające wymogi potrzebne do uzyskania posady dozorcy więźniów, a w szczególności świadectwo ze złożenia przepisanego egzaminu (rozp. b. austr. Ministerstwa sprawiedliwości z 7 marca 1914 Nr. 23 Dz. rozp. § 1 i z 17 listopada 1909 Dz. rozp. Nr. 20 p. IV. 3).

Lwów, dnia 23 listopada 1920.

Prez. 37369 (10838 1—2)

Konkurs.

Konkurs na posadę praktykanta urzędu depozytów cywilno-sądowych we Lwowie, ogłoszony w Nr. 271 „Gazety Lwowskiej", upływa z dniem 15 grudnia 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 20 listopada 1920.

Prez. 37190 (10836 1—2)

Konkurs.

Konkurs na posady asystentów rachunkowych przy sądzie apelacyjnym we Lwowie, ogłoszony w Nr. 271 „Gazety Lwowskiej", upływa z dniem 15 grudnia 1920.

Lwów, dnia 18 listopada 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Spadki.

A. XXIX. 328/20/6. Wezwanie nieznanych dziedziców. Dnia 22 listopada 1919 r. zmarła Jadwiga Dziewit nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. dr. Jana Wołoszyna, adwokata krajowego we Lwowie, kuratorem spadku Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy S. I., Oddz. XXIX.

Lwów, dnia 11 sierpnia 1920. (10816 3—3)

A. XXVIII. 146/20/5. Wezwanie nieznanych dziedziców. Herman Flitter zmarł we Lwowie w listopadzie 1919 nie pozostawiając ostatniej woli rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. adwokata dr Maksymiljana Frieda kuratorem spadku. — Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy S. I, Oddział XXVIII.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1920. (10818 3—3)

A. VI. 201/20/22. Edykt wzywający wierzycieli spadku. Dr. Henryk Kahane, adwokat we Lwowie, zmarł dnia 12 lutego 1920 r. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie dnia 5 stycznia 1921 r. o godzinie 11 przed południem w oddz. VI. ustnie lub też do tego dnia pisemnie.

Zaniechanie powyżej przepisanej czynności pociągnie za sobą ten skutek, że wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych.

Sąd powiatowy S. I., Oddz. VI.

Lwów, 22 października 1920. (10854 2—3)

Licytacye.

E. 127/20/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa, Antoniego i Piotra Bachwałów przez pełnomocnika adw. dr. Kriegego, strony egzekwującej przeciw Julji z Bachwałów Gierkowskiej i tow. działającym przez kuratora adwokata dr. Alwina odbędzie się dnia 16 grudnia 1920 r. o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 40 na zasadzie zatwierdzonych ts. uchwałą z dnia 11 listopada 1920 r. E 127/20 warunków licytacyjnych celem zniesienia współwłasności licytacja następujących realności: Księga gruntowa gmina Ropczyce lwh. 307, oznaczenie realności: Parcela bud. 377 Nr. d. 25 na której stoi dom drewniany 11 i pół mtr. długi, a 7 i pół mtr. szeroki, kryty częściowo blachą, a częściowo strzechą o 2 izbach, kuchni i komorze, oraz pgr. 1382, 1384 i 1386 stanowiące ogródek przy domie; wartość szacunkowa parceli budowl. 377 wraz z ogródkiem t. j. pgr. 1382, 1384 i 1386 — 5.000 Mk., budynku 18.000 Mk. — Lwh. 920 parcela gruntowa stanowiąca rolę przyległą do powyższej realności lwh. 307. Wartość szacunkowa realności lwh. 920 — 7.000 Mk. Obie te realności leżą przy drodze publicznej prowadzącej z Ropczyc do dworca kolejowego, a łączna ich powierzchnia wynosi 15 ar 69 mtr. kw. czyli 436 sążni kwadr. Wart. szacunkowa obu realności 30.000 Mk. Do realności lwh. 307 i 920 ks. gr. Ropczyce nie należą żadne przynależności. Ceną wywołania, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, ustalono oszacowaniem na kwotę wyżej podaną t. j. 30.000 Mk., a obydwie realności będą sprzedane łącznie jako jedna całość gospodarcza.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do powyższych realności dokumenta (wyciąg hipoteczny, arkusz posiadłości etc.) przejrzeć można w tut. sądzie w godzinach urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Ropczyce, 11 listopada 1920. (10503 2—3)

Wyroki prasowe.

Vr. 2733/20 (10871)

Ogłoszenie.

Obaja Pella Strickler zw. Pite, urodzona w r. 1881, handlarka we Lwowie, została tus. prawomocnym wyrokiem z dnia 12 października 1920 l. cz. V. 2733/18/18 zasądzoną na 14 dni ścisłego i zaostrzonego aresztu za handel łańcuchowy tytoniem.

Sąd okręgowy karny.

Lwów, dnia 12 października 1920. (10871)

Vr. 4652/19 (10872)

Ogłoszenie.

Keila Berger, zam. we Lwowie, ul. Kaspra Boczkowskiego nr. 8, została tus. prawomocnym wyrokiem z 16 czerwca 1920 r. V. 4652/19/15 zasądzoną na 8 dni ścisłego i obostrzonego aresztu za handel łańcuchowy chlebem aprowizacyjnym (wyst. z § 23 kwietnia ces. rozp. z 24 marca 1917 r. Nr. 131 Dz. u. p.)

Sąd okręgowy karny.

Lwów, dnia 29 października 1920.

Kuratele.

P. 304/20/3. Marję Oleksiuk, z Doliny, pozbawia się częściowo własnowolności, a doradcą dla niej ustanawia się Michała Pawluka, z Doliny.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Tłumacz, dnia 8 lipca 1920. (10892)

L. 22/20/8. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. — Uchwałą sądu powiatowego w Jarosławiu z dnia 10 września 1920 r. L. 22/20/7 pozbawiono częściowo własnowolności Katarzynę Pióro, zamieszkałą w Pawłosiowie z powodu nadużycia alkoholu. Kuratorem ustanowiono Jana Pióro z Pawłosiowa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, 18 listopada 1920. (10917 1—3)

L. 24/19/6. Wojciech Slusarek, z Bybitw, z powodu słabego umysłu pozbawiony został częściowo własnowolności. Kuretor Begina Slusarkowa w Bybitwach.

Sąd powiatowy.

Wieliczka, 20 kwietnia 1920. (10893)

P. 189/11/15. Uchyla się zawieszoną nad Józefem Domagałą, z Bybitw, kuratelę z powodu marnotrawstwa.

Sąd powiatowy.

Wieliczka, 6 sierpnia 1919. (10894)

P. 13/20/4. Stanisław Szczurek z Ochojna górnego Nr. 51 pozbawiony własnowolności z powodu marnotrawstwa. Kurator Marja Szczurkowa.

Sąd powiatowy.

Wieliczka, 23 stycznia 1920. (10895)

P. 161/20. Uchwałą sądu powiatowego w Kalwarji z 31 sierpnia 1920 L. 6/20 pozbawiono całkowicie własnowolności Józefa Madeja, lat 29, syna Józefa, z Zebrzydowic, z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono ojca Józefa Madeja.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarja, dnia 7 października 1920. (10890)

P. 33/20/3. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Frysztaku z dnia 4 sierpnia 1920 l. cz. L. 6/20/4 pozbawiono całkowicie własnowolności Marjannę Wągkównę, około lat 50, zamieszkałą w Pstrągówce, a to z powodu niedołęstwa umysłu. Kuratorem ustanowiono Tomasza Petkę w Pstrągówce.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Frysztak, dnia 3 listopada 1920. (10887)

L. 4/20/5. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Ts. uchwałą z dnia 16 lipca 1920 r. L. 4/20/4 pozbawiono z powodu choroby umysłowej całkowicie własnowolności Wiktorję z Polaków Czarnę, lat 45, wyrobnicę ze Szawicy. Kuratorem jej ustanowiono Józefa Sikończyka wójta w Szawicy.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Maków, dnia 25 sierpnia 1920. (10888)

Firmy.

Firm. 740 Stow. VII. 30. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 10 czerwca 1920 Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Wytwórcza spółka dla przemysłu drukarskiego „Praca" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: wszelkie czynności w zakres przemysłu drukarskiego wchodzące i z wykonaniem tego przemysłu bezpośrednio i pośrednio połączone. Okres trwania: nieograniczony. Statut z dnia 15 maja 1920 r. Udział wynosi 1.000 koron. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez ogłoszenie w lokalu przedsiębiorstwa. Dyrekcja składa się z 3 członków i 2 zastępców wybranych przez Walne Zgromadzenie. Dyrektorami wybrano: 1. Jakóba Grünfelda, 2. Oswalda Seilera, drukarzy we Lwowie, 3. dr. Zygmunta Golmana kandydata adwokata we Lwowie. Upoważnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 30 maja 1920. (9656)

Firm. 635 Bg. C. III. 294. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 25 czerwca 1920. Siedziba firmy: Kraków filia Lwów. Brzmienie firmy: Zbiorka skór surowych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jako zakład uboczny istniejącego pod tą samą firmą zakładu głównego z siedzibą w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: skup i sprzedaż skór surowych. Czas trwania: nieograniczony. Kapitał zakładowy

nosi 3,000.000 kor. gotówką w całości wpłacony. Rodzaj spółki: Spółka z ograniczoną poręką na podstawie kontraktu w formie aktu notarjalnego z daty Kraków, 16 lutego 1920 r. L. rep. 7757. Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadowcy. Zawiadowcy: 1. Michał Dametr, przemysłowiec we Lwowie. 2. dr. Józef Prochowski przemysłowiec w Krakowie, dr. Stanisław Zopeth, adwokat w Krakowie, 4. Izak Zasławski, właściciel garbarni w Stanisławowie. Podpis firmy: Pod brzmie niem firmy łączne podpisy dwu zawiadowców, albo jednego zawiadowcy i prokurzysty. Rada nadzorcza składa się z 17 członków. Ogłoszenia spółki doręczone będą spólnikom zapomocą listów poleconych.

Sąd okręgowy jako handlowy O. IV.

Lwów, dnia 31 maja 1920. (9744)

Firm. 875 Rg. A. II. 9. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów, zakład filialny zakładu głównego w Wiedniu. Brzmienie firmy: Jos. J. Leinkauf. Następujące zmiany: Odwołanie prokury zbiorowej Maurycemu Delmarowi w Wiedniu. Udzielenie prokury zbiorowej Friedmanowi Wolfowi, Józefowi Rissowi w Wiedniu oraz Adolfowi Garfunklowi we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 11 lipca 1920. (9743)

Firm. 18 Rg. A. II. 12. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 4 maja 1920 przy firmie: A. Finkelstein i Ska. Siedziba: Lwów. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel koszernych wyrobów masarskich. Wpisano w rejestrze: „że spólniczka Ewa Tenzerowa wystąpiła ze spółki ,a to na podstawie oświadczenia z daty Lwów, 15 grudnia 1919.

Sąd okręg. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1920. (9742)

Firm. 887 Sp. III. 22. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 6 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Kolej lokalna Borki wielkie - Grzymałów. Następujące zmiany: Członek Rady zawiadowczej: Jan Vivien de Charteaubrun ustąpił, w jego miejsce ustanowiony został członkiem Rady zawiadowczej Józef Skwarczyński radca Wydziału krajowego.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 28 czerwca 1920. (9740)

Firm. 519 Rg. A. I. 394. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 4 maja 1920 r. Siedziba firmy: Zaiesienie. Brzmienie firmy: A. & N. Günsberg. Wyłącznym i jedynym posiadaczem firmy jest odtąd Natan Günsberg, a to na podstawie umowy ze spadkobiercami po ś. p. Abrahamie Günsberg — Heleną Günsberg i Arnoldem Günsberg. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpis właściciela Natana Günsberga.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1920. (9753)

Edykta

W sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 80/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Szczepański urodzony 21 maja 1885 r., rolnik z Trembowli, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Trembowli z dnia 10 marca 1920. Zaprzysiężonemi zeznaniami Tekli Szczepańskiej Józefa Piotrowskiego, Wojciecha Krukowskiego stwierdzonem zostało, że Józef Szczepański zachorował w maju 1915 piersiowo, został oddany do szpitala w Ungwarze na Węgrzech i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Tekli Szczepańskiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Menkesowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Józefa Szczepańskiego o ile żyje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 stycznia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 28 czerwca 1920. (10622 3—3)

T. IV. 16/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Józefa Sarny. Józef Sarna z Sikorzyc pow. Dąbrowa urodzony w roku 1882, powołany do służby wojskowej podczas mobilizacji i przydzielony do 57 pp., wyruszył niebawem w pole walki. Z początku otrzymywała żona Teresa Sarna korespondencję od niego z Tarnowa, następnie za pośrednictwem poczty polowej, ostatnią wiadomość listowną otrzymała od niego 8 września 1914, wszelkie następne wywiady Teresy Sarna za Józefem Sarną w Czerwonym Krzyżu i w pułku nie przyniosły pożądanego rezultatu. Gdy świadek Michał Anioł — jak zeznał — maszerował z kompanią od strony Rozwadowa, wskazał mu jeden z żołnierzy Jan Gucwa człowieka leżącego w rowie, wyrażając przytem przekonanie, że to Józef Sarna. Na zawołanie Michała Anioła — Józef Sarna podniósł głowę i w rozmowie z Aniołem żalił się, że jest chory na czerwonkę i że jest bardzo osłabiony i dla tego iść nie może. Po krótkiej rozmowie Anioł rozstał się z Józefem Sarną i odtąd nie miał o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 u. c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Teresy Sarna wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adw. dr. Władysławowi Mosorowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Józefa Sarnę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 czerwca 1921 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 19 marca 1919. (10378 1—3)

T. 219/20 (4). Wdrożenie postępowania celem celem udowodnienia śmierci Simeona Kindija z Budnik. Simeon Kindij syn Filipa i Marji, rel. gr. kat., na dniu 12 maja 1883 w Budnikach urodzony, a na dniu 14 czerwca 1908 z Anną Szejgec ożeniony, został w roku 1914 powołany do austr. służby wojskowej, napisał z wojska w r. 1914 jedną kartkę do żony, poczem słuch o nim zaginął, gdyż jak to stwierdzili pod przysięgą Anna Kindij, Andrzej Krasowski i Iwan Hrynyk, nie dał o sobie więcej żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Simeon Kindij na wojnie poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek jego żony Anny Kindij postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jakoteż celem uznania związku małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą związku małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Kaletę w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo p. adw. dr. Kaletę aż do dnia 15 kwietnia 1921 o zaginionym Simeonie Kindiju.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 25 września 1920. (10361)

T. 91/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Bojarski syn Piotra i Tekli, urodzony dnia 7 marca 1887 w Hucisku brodzkim pow. Brody i tem zamieszkały, odszedł z wybuchem wojny z początkiem sierpnia 1914 do wojska, dotąd nie wrócił, a wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Jana Gąsiorka miał zginąć w jesieni 1914 w Rakowcu, gdyż Bojarski posłany na „Feldwachę" przepadł bez wieści.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek jego żony Marji ze Staszkiewiczów Bojarskiej postępowanie celem uznania Mikołaja Bojarskiego za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Naglerowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Mikołaj Bojarski mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 31 grudnia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 30 marca 1920. (10896)

T. 345/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Hrynia Nykołyszyna. Hryń Nykołyszyn syn Andrzeja, urodzony 18 października 1884 i zamieszkały w Trybuchowcach Sp. Buczacz, powołany ogólną mobilizacją w r. 1914 do 95 pp. odszedł w pole, a jak zeznał świadek Hryń Zavula w walkach pod Bochnią w jesieni 1914 został zabity w ten sposób, że ugodzony granatem tak silnie, że aż głowa mu odleciała.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Hryń Nykołyszyn poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Nykołyszyn wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub Wojciecha Buenia w Trybuchowcach Sp. Buczacz aż do dnia 1 czerwca 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 września 1920. (10569)

T. 339/20 (3) Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hawryło Ciuciuk syn Anny, urodzony 19 kwietnia 1888 i zamieszkały w Załukwi Sp. Halicz, powołany ogólną mobilizacją w r. 1914 do wojska austr. armji, odszedł na front, a jak zeznał świadek Franciszek Krzywczuk który razem z nim służył przy wojsku, Hawryło Ciuciuk w walkach pod Zborowem w jesieni 1914 r. został zabity, o czem opowiadał mu kolega broni niepamiętnego mu nazwiska. Od tego czasu Ciuciuka w pułku nie widział.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Marji Ciuciuk w Załukwi Sp. Halicz postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Spirydjonowi Jerys w Załukwi Sp. Halicz, ktorego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Hawryłę Ciuciuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 czerwca 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 września 1920. (10774)

T. 163/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wiktor Gruszkiewicz syn Władysława i Katarzyny, ur. we Lwowie dnia 24 grudnia 1883, robotnik, ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz 24 p. p. austr., wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginął w nieznany bliżej sposób na froncie włoskim i od dnia 21 sierpnia 1916 nie daje o sobie znaku życia.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Rozalji Gruszkiewicz wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Wiktora Gruszkiewicza wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposob dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 14 lipca 1921 roku o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 5 listopada 1920. (10912)

T. 185/19 (3). Józef Wereiuch rolnik, rel. gr. kat., ur. 2 stycznia 1884 w Telaczu zamieszkały, mąż Kseńki Ohoma, odbywał w wojsku austr. w ostatniej wojnie austr. na froncie bojowym jeszcze z końcem 1914 r., a od tego czasu nie ma już o nim żadnej wiadomości.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Ktoby miał o nim wiadomość, także on sam winien donieść sądowi do dnia 31 grudnia 1920. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 26 maja 1920. (10083)

T. 173/20 (2). Sawicz Jan syn Kazimierza, rolnik, rel. rz. kat., urodzony 2 stycznia 1888 w Rekszynie, tamże zamieszkały, ożeniony 23 listopada 1913 z Katarzyną Mazurkiewiczową, był jako żołnierz austr. w bitwie z Rosjanami pod Drozdowicami w jesieni 1918 raniony w szczękę dolną, przebywał przez kilka dni w szpitalu w Przemyślu, potem odtransportowany do szpitala na Węgrzech i odtąd nie ma już żadnej wiadomości o nim, a zatem nie ma słusznej podstawy wątpić, iż wiadomości tych brak, dlatego że wtenczas umarł.

Na prośbę Katarzyny Sawiczowej zarządza się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo jego za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Grossmana w Brzeżanach. Ktoby miał o nim wiadomości, ewentualnie on sam winien donieść sądowi do dnia 31 stycznia 1921 r. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 12 czerwca 1920. (10084)

T. 147/20 (2). Ołeksa Zadorożny, rolnik, rel. gr. kat., urodzony 22 marca 1884 w Korzelicach, tamże zamieszkały, ożeniony 22 listopada 1910 z Parańką Ołenczynówną, jako żołnierz austr. dnia 22 sierpnia 1917 zaginął podczas cofania się wojsk austr. na froncie włoskim i że o nim od tego czasu nie ma żadnej wiadomości.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo za rozwiązane. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie on sam, winien donieść sądowi do dnia 31 stycznia 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 18 czerwca 1920. (10129)

T. 188/19 (3). Puszka Leon (Leonupur) rolnik, rel. gr. kat., urodz. 12 stycznia 1883 w Nosowie, tamże zamieszkały, ożeniony 21 lutego 1905 z Ewą Ozopejówną, powołany po ogłoszeniu wojny w r. 1915 do służby wojskowej w 55 pp., a odtąd ani on sam o sobie nie dał nikomu znać, ani nikt o nim nie ma wiadomości.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Ktoby miał o nim wiadomości, ewentualnie on sam, winien donieść to sądowi do dnia 31 stycznia 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę ponownie.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Brzeżany, 10 czerwca 1920. (10365)

T. 170/20 (2). Michał Kowel syn Iwana i Ireny, rolnik, rel. gr. kat., urodzony 15 listopada 1886 w Ładyńcach, tamże zamieszkały, ożeniony 6 lutego 1910 w Wypyskach z Parańką Wowczukiwną. Dostał się z wojska austr. w r. 1914 do niewoli rosyjskiej, gdzie był umieszczony w obozie w Kurganie gub. tobolskiej na Syberze, tam zachorował a oddany do szpitala zmarł 5 lutego 1919 i następnego dnia przez Andrzeja Panasiuka i Wasyla Zadorożnego według ich zaprzysiężonego zeznania złożony został do trumny i w wykopanym przez nich grobie pochowany.

Gdy na ten fakt śmierci brak dokumentu publicznego, przeto na wniosek jego żony Parańki wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie on sam winien donieść sądowi do dnia 15 lutego 1921. Po tym dniu rozstrzygnie sąd sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 22 czerwca 1920. (10374)

T. 164/19 (3). Antoni Tomczak s. Andrzeja i Marty, urodzony 15 marca 1857 w Otyniowicach, tamże zamieszkały, rolnik, rel. gr. kat., ożeniony 23 listopada 1880 z Martą Melnyk został w ostatniej wojnie austr. zabrany z podwodami, a według wieści niesprawdzonych, miał w sierpniu 1914 znajdować się koło Komarna podczas toczącej się tam walki, być ugodzony pociskiem i stoczyć się z wozu, który się zapalił. Od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Na wniosek wdowy wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa jego za rozwiązane. Ktoby miał o nim wiadomość, winien donieść sądowi do dnia 15 lutego 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Schüssla w Brzeżanach.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 13 listopada 1919. (10400)

T. 124/20 (2). Teodor Pachomski, rolnik, rel. gr. kat., urodzony 10 lutego 1882 w Stryhancach, tamże zamieszkały, ożeniony 11 lutego 1906 z Anną Przyszlakowną znajdował się w drugiej połowie 1918 w armji austr. na froncie włoskim i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo jego za rozwiązane. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie on sam winien donieść sądowi do dnia 31 stycznia 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 11 czerwca 1920.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Stryju rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kancelisty z obowiązkiem prowadzenia czynności rachmistrza (kontrolora kasy).

Wymogi: obywatelstwo polskie, znajomość języków krajowych, świadectwo dłuższej praktyki biurowej manipulacyjnej tudzież ze znajomości prowadzenia rachunkowości stosowanej przy Wydziałach powiatowych, świadectwo złożonego ewentualnie egzaminu z rachunkowości państwowej, tudzież dowody szkolne.

Posada jest do objęcia natychmiast, a może być również nadaną emerytom obeznanym z manipulacją biurową i rachunkowo kasową.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste z podaniem żądanego wynagrodzenia należy wnieść najpóźniej do dnia 10 grudnia 1920.

Dla kandydatów nieemerytów przewidzianą jest możność stabilizacji po roku zadowalniającej służby.

Prezes:
Barański.

XVII. B) Departament Magistratu.

LB. 2559.

Komunikat.

Magistrat zawiadamia P. T. Mężów zaufania, że karty kontrolne chlebowo-mączne na okres czterotygodniowy (4) zaczynający się z dniem 1 grudnia 1920 r. będą mogli podjąć w XVII B. Departamencie Magistratu w poniedziałek i we wtorek t. j. dnia 29 i 30 listopada 1920 r. w godzinach popołudniowych między 5 a 7-mą. Tytułem opłaty za każdą kartę należy pobierać 50 f. (pięćdziesiąt fenigów).

Zarazem uprasza się P. T Mężów zaufania o sporządzenie na podstawie przedłożonych przez właścicieli realności wykazów gospodarstw domowych oświetlanych naftą — wykazu z potrzebowania kart naftowych przy użyciu druku „C“ i przedłożenia go XVII B Departamentowi Magistratu przy sposobności odbioru kart chlebowych wraz z jednym egzemplarzem wyżej wspomnianych wykazów sporządzonych przez właścicieli realności (Drugi egzemplarz z tych wykazów mają zatrzymać dla własnej ewidencji) Następnie zechcą P. T. Mężowie zaufania podjęte na tej podstawie karty naftowe wydać właścicielom realności za potwierdzeniem odbioru oraz za ściągnięciem dwu (2) marek za każdą kartę.

Członkowie konsumu 62 „Vita“ ul. Czarnieckiego 12 zrealizują swoje karki chlebowo-mączne Nr. 1 i 2 w sklepie rejonowym Nr. 29 Maksymowicza ul. Sokoła 2, członkowie konsumu Nr. 83 „Asekuracja“ przy ul. Słowackiego zrealizują swoje karty chlebowo-mączne w sklepie rejonowym Nr 34 Kilanowicza przy ul. Sykstuskiej l. 8. Członkowie tych konsumów zgłoszą się po zrealizowaniu kart chlebowo mącznych w XVII B Departamencie Magistratu w oddziele ewidencji mieszkańców I p. ze swojemi legitymacjami spożywczemi celem przepisania do innego konsumu względnie sklepu rejonowego.

Zarazem zwraca się uwagę P. T. publiczności, że sklepy rejonowe, jakoteż konsumy otrzymują stale pełny przydział artykułów potrzebnych na pokrycie zapotrzebowania przynależnych członków na odnośne karty kontrolne.

Zdarza się niestety niejednokrotnie, że kupcy jakoteż kierownicy konsumów nie dają konsumentom należnych im przydziałów natomiast odsyłają ich do biura celem przepisywania kart spożycia do sklepów zamasowych.

O ile by faktycznie rejon względnie konsum nie otrzymał pełnego należnego mu przydziału z powodu zaszłych w międzyczasie zmian, obowiązany jest odnośny kupiec względnie kierownik konsumu ściągnąć od konsumentów legitymacje spożywcze i zgłosić się osobiście do XVII B Departamentu Magistratu (oddział ewidencji mieszkańców I p.) gdzie po sprawdzeniu otrzyma natychmiast dodatkową kartę poboru.

Nie wydawanie przydzielonych konsumentom należnych przydziałów względnie fałszywe informowanie ich, nie będzie w przyszłości stanowczo tolerowane, a kupcom względnie konsumom, które do tego się nie zastosują będzie bezwarunkowo odebrane prawo rejonowej sprzedaży.

FABRYKA PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH S. A. W TRZEBINI

Podwyższenie kapitału akcyjnego

z sumy K 5,000 000 na K 15,000.000 czyli Mkp. 10,500.000 przez emisję nowych 20.000 sztuk akcji po kursie K 500 t. j. Mkp. 350 wart. imiennej

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Fabryki przetworów tłuszczowych w Trzebini S. A uchwaliło dnia 12 listopada 1920 podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy K 5,000.000 na K 15,000.000 czyli Mkp. 10,500 000 przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisji nowych akcji.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść kapitał akcyjny Towarzystwa o K 10 000 000 czyli Mkp. 7,000.000 przez emisję nowych sztuk 20.000 pełno wpłaconych akcji po K 500 czyli Mkp. 350 — imiennej wartości.

Objęcie znacznej ilości nowych akcji zostało już z góry zapewnione a na pozostałą resztę rozpisuje się po myśli uchwały **z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu**

subskrypcję

na warunkach podanych a mianowicie:

1. Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, iż na 1 starą akcję pobrać mogą 1 nową.
2. Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć stare akcje, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.
3. **Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej dnia 15 grudnia 1920 roku** pod rygorem utraty tego prawa.
4. **Kurs emisyjny nowych akcji** wynosi Mkp. 700·— dla dotychczasowych akcjonarjuszy wykonujących prawo poboru — zaś dla nowych akcjonarjuszy Mkp. 1.050·—.
5. **Przy zgłoszeniu uiścić należy** gotówką całą cenę kupna, przyczem Towarzystwo zbonifikuje za czas od dnia wpłaty do 31 grudnia 1920 roku odsetki po 3%.
6. **6. Repartycję nowych akcji** przeprowadzi Dyrekcja wedle swojego swobodnego uznania.
7. Nowe akcje wydane będą akcjonarjuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji w swoim czasie i po skonfekcjonowaniu tychże za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.
8. **Na wypadek nie przydzielenia akcji** Towarzystwo zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami w wysokości 3%.
9. **Nowe akcje uczestniczą w zyskach** Towarzystwa począwszy od dnia 1 stycznia 1921 roku.

Zgłoszenia na nową emisję akcji przyjmują do dnia 31 grudnia 1920:
Polski Bank Przemysłowy ze wszystkiemi filjami,
Śląski Bank Przemysłowy w Bielsku i w Cieszynie,
Warszawski Bank Przemysłowy w Warszawie,
Dom Bankowy H. Ripper i Ska w Krakowie.

Obwieszczenie.

Celem ukonstytuowania się Spółki akcyjnej pod firmą „Fabryka porcelany i wyrobów ceramicznych w Ćmielowie Spółka akcyjna“ odbędzie się

Organizacyjne Walne Zgromadzenie

we Lwowie dnia 18 grudnia 1920 o godz. 12 w południe w sali obrad Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie przy ul. 3 Maja 9 z następującym porządkiem dziennym:

1. Powzięcie uchwały w przedmiocie założenia Spółki,
2. Ustalenie treści statutu w brzmieniu zatwierdzonem przez Władzę państwową.
3. Przyjęcie do dyspozycji Spółki kapitału akcyjnego wpłaconego całkowicie stosownie do § 9 statutu.
4. Wybór 7 członków Rady Zawiadowczej na pierwszych pięć lat operacyjnych (§ 26) ustanowienie trzech członków Dyrekcji (§ 30) oraz wybór trzech rewizorów i dwóch zastępców na okres do zamknięcia Zgromadzenia Walnego, mającego uchwalić bilans roczny za pierwszy rok operacyjny.

W Walnem Zgromadzeniu Organizacyjnem mają prawo brać udział założyciele i osoby, które zapisały się na akcje bądź osobiście, bądź przez swoich pełnomocników.

Pełnomocnictwo winno być pisemne. Pełnomocnik może nie być akcjonarjuszem Spółki.

Posiadanie dziesięciu (10) akcji daje prawo do jednego głosu.

Koncesjonarjusze Spółki:
Polski Bank Przemysłowy we Lwowie,
Ziemski Bank Kredytwy we Lwowie,
Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie.

Zawiadowstwo i-szej Spółki szewców lwowskicg
spółka z ograniczoną poręką we Lwowie im Kilińskiego podaje niniejszem do wiadomości że dnia 5 grudnia r. b. odbędzie się

Nadzwyczajne Zgromadzenie

członków spółki o godzinie 11 przed południem w gmachu Izby rękodzielniczej ulica Kościelna L. 8 z następującym porządkiem dziennym:

1) Wniosek zawiadowstwa na likwidację Spółki.
2) Ewentualny wybór likwidatorów.

Z Drukarni Wł. … pod Zarządem Józefa Ziembińskiego.